DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL"
(A REVIEW FOR HOTELS, RESTAURANTS, CAFÉS etc.)

„JOURNAL DES RESTAURATEURS
CAFETIERS ET HOTELIERS"

„DAS GASTHAUS"
(ZWEIWOCHENSCHRIFT)

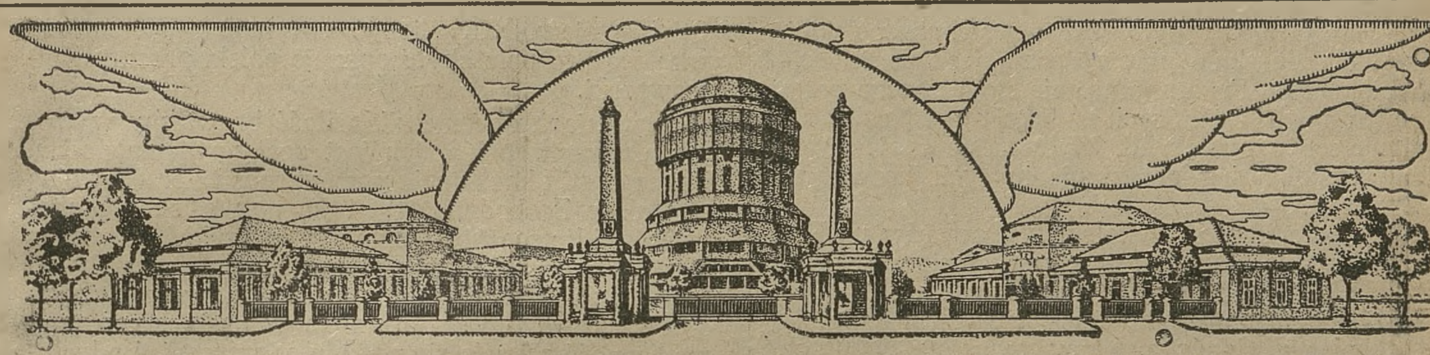

III. MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE OD 1-GO DO 8-GO MAJA 1927

PRZEDPŁATA: Kwartalnie 2,— zł z dostawą.
Dla Gdańska 2,— guld.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Pozostałe warunki zamieszczone są na ostatniej stronie tekstowej numeru.

ROCZNIK XIV. POZNAŃ, 16—30 KWIETNIA 1927. NR. 8

Treść nr. 8:

Targi — to impreza kupiecka!

Zatem w pierwszej linji kupiectwo gromadnie na nich zjawiać się powinno!

Przemysł piwowarski i słodowniczy Polski Zachodniej.

Województwa poznańskie i pomorskie miały za czasów zaborczych bardzo rozgałęziony i silny przemysł piwowarski, zorganizowany w związku niemieckim, zależnym od potężnej centrali berlińskiej. Z chwilą odzyskania niepodległości, siłą rzeczy polityka tutejszego przemysłu piwowarskiego musiała ulec zmianie. Początkowo właściciele niemieccy nie chcieli zrozumieć, że już nie wolno im oglądać się na Berlin, lecz zależni są od siedziby rządu polskiego, tj. Warszawy. Mimo stworzenia 15. 5. 1920 r. odrębnej organizacji p. n. „Związek Browarów na Polskę Zachodnią" z siedzibą w Poznaniu, ze względu na nikły procent właścicieli Polaków, w Związku Zachodnim panował początkowo jeszcze duch germański. Położenie się zmieniło dopiero z chwilą wykupienia z rąk niemieckich kilkunastu przedsiębiorstw przez Polaków, przyczem ważnej pomocy udzieliły tutejsze banki jak Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Przemysłowców i Polski Bank Handlowy. Ogólna polityka przemysłu piwowarskiego zyskała bardzo wiele, skoro w r. 1925 powstał w Warszawie „Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego Rzeczypospolitej Polskiej, do którego dzielnicowy związek zachodni przystąpił jako członek.

Aczkolwiek Poznańskie samo liczyło przed wojną 63 browary, produkujące od 300 000—400 000 hl piwa rocznie i eksportuje słód w głąb Niemiec w bardzo poważnych ilościach, z obydwóch województw przystąpiły do nowo utworzonego związ-

ku zachodniego w r. 1920 22 browary, z których jedynie trzy były w posiadaniu polskiem. W następnych dwóch latach liczba członków wzrosła do 47, a w roku obecnym spadła do 34 czynnych browarów w obydwóch województwach na 185 browarów czynnych w całej Polsce. Z tych 34 browarów jest w rękach polskich 12 browarów z produkcją 125 000 hl. piwa rocznie. Pozostałe 22 browary niemieckie produkują rocznie 75 000 hl piwa. Przewaga pod względem produkcyjnym jest po stronie polskiej, aczkolwiek liczebnie przewyższają jeszcze właściciele niemieccy. Poza organizacją stoją jeszcze tylko 4 browary polskie, których podukcja jest bardzo nikłą i nie zaważa na szali. W interesie społecznym zależy jednakże na przystąpieniu tych browarów do Związku.

Z wymienionych 12 polskich browarów na Pomorzu znajdują się tylko 3 w posiadaniu polskiem. Wogóle Pomorze jest pod tym względem w bardzo nieszczęśliwem położeniu, albowiem cierpi znacznie pod ekspansją Gdańska, który w ostatnich latach wykupił prawie wszystkie większe browary na Pomorzu, pozostawiając w ruchu tylko dwa, a z pozostałych urządził składnice dla swych piw. Gdańsk, jako miasto portowe, konsumuje znaczne ilości piwa, albowiem prawie tyle co obydwa województwa zachodnie razem, a na miejscu osiąga za piwo cenę w guldenach gdańskich, przekraczającą ceny za piwa polskie o blisko 100 procent. Wobec tak wielkiej produkcji zyski osiągnięte w Gdańsku są tak poważne, że łatwo przychodzi niemieckiemu przedsiębiorstwu gdańskiemu drobną część zysków poświęcić na ekspansję w Polsce i tworzyć rodzimemu przemysłowi piwowarskiemu bardzo ostrą konkurencję. Całe Pomorze, począwszy od Gdyni, a skończywszy na Toruniu i Bydgoszczy zalane jest poprostu piwem gdańskiem względnie jego wyrobami, produkowanemi w wykupionych przez niego 2 browarach w Grudziądzu i Toruniu. Dla zmylenia szerokich warstw konsumentów, browary grudziądzkie i toruńskie zatrzymały nadal swe stare nazwy, a do rad nadzorczych wciągnięto kilku Polaków, aby nazywało się, że przedsiębiorstwa te są czysto polskie. Zarządy tych browarów pozostały jednakże w dotychczasowych rękach niemieckich, które w Toruniu posunęły się nawet tak dalece, że woźnicom sprawiono rogatywki reklamowe z firmą. Podczas gdy w r. 1922 z Gdańska do Polski nie wprowadzono ani litra piwa, w r. 1924 sprowadzono z Gdańska już 10 151 hl., a wywieziono tam tylko 1 155 hl. W roku 1925 import gdański wynosił już 18 880 hl, a eksport do Gdańska 5 115 hl piwa. W liczbie importu z Gdańska nie jest zawarta produkcja browarów grudziądzkiego i toruńskiego, wynosząca rocznie około 35 000 hl piwa. Zważywszy, że konsumcja piwa na Pomorzu wynosi około 100 000 hl rocznie, powyższe liczby wykazują, że przeszło połowa konsumcji jest pochodzenia gdańskiego względnie jego oddziałów pomorskich.

Zastraszające te liczby stanowić powinny ze względów społecznych poważne memento dla przyszłości rozwoju polskiego piwowarstwa, tem więcej, że Gdańsk dokłada wszelkich starań, aby nakłonić nasze władze do ułatwienia mu importu do Polski. Miejmy nadzieję, że rząd polski w tym wypadku stanie w obronie i tak już zagrożonego przemysłu krajowego, odrzucając zgóry wszelkie zachcianki gdańskie. Chcąc umożliwić polskim letnikom na wybrzeżu morskiem i dzielnym Pomorzanom spożywanie rodzimego produktu czysto polskiego, rząd powinien w tym wypadku obniżyć taryfę przewozową dla piwa, wychodzącego stąd na Pomorze, aby tym sposobem zrównoważyć ceny piwa z gdańskiemi. Po drugie przewóz piwa przy wagonowych ładunkach ze względu na odległość od polsk. browarów, tj. z Chełmna, Bydgoszczy, Poznania i t. d. miałby być uskuteczniony pociągami osobowemi za obliczeniem połowy taryfy przewozowej. Jeżeli rząd spełni te życzenia przemysłu piwowarskiego zachodnich województw, liczyć się można z tem, że wkrótce i to pole zbytu opanuje polski przemysł piwowarski.

Istniejąca obecnie nikła ilość browarów w województwach zachodnich jest zastanowienia godną. Podczas gdy konsumcja piwa wynosiła przed wojną w Polsce Zachodniej 22 ltr na głowę, spadła obecnie do 5 ltr rocznie. Gdzie należy szukać powodów tego objawu? Browary niemieckie postanowiły od 1 czerwca 1917 dla braku surowca warzyć tylko 3-procentowe piwo. Naturalnie w następstwie tego publiczność zaczęła się pomału odzwyczajać od spożywania tego piastowskiego trunku. W dalszym ciągu musiano likwidować browary, aby pozostałym umożliwić choć 25-procentową przedwojenną zdolność produkcyjną. Naprawa nastąpiła dopiero z chwilą zaprowadzenia jednolitej ustawy o opodatkowaniu piwa, nie zezwalającej na wyrób piwa o niższym procencie jak 9.

W niemałej mierze do stopniowego zaniku spożywania piw przyczyniło się rozszerzone spożycie spirytusu. Jak wynika z ostatnich danych Państwowego Monopolu Spirytusowego, wódka zajmuje jeszcze nadal poważne miejsce w szeregu trunków chętnie spożywanych. Ilościowo spożycie wódki niemal dorównywa spożyciu piwa. W ciągu roku 1926 zużyliśmy na produkcję wódek 453 762 hl 100 proc. spirytusu, co w przeliczeniu na czterdziestostopniową wódkę wynosi 1 134 400 hl, co odpowiada spożyciu 3,79 ltr wódki na głowę. W postaci wódki spożyto czystego alkoholu 453 762 hl, w postaci zaś piwa zaledwie 48 000 hl i w rozcieńczeniu zupełnie nieszkodliwem dla zdrowia. Stosunek spożycia piwa do spożycia wódki jest jak 3 do 2, z którym to objawem rzadko spotkać się można w państwach zach. Wskazuje on jednakże na możliwości pogłębienia naszego rynku piwnego i rokuje świetny rozwój naszego piwowarstwa, gdyż nie ulega wątpliwości, że piwo jako napój zdrowy i pożywny z czasem zastąpi choćby częściowo spożycie tak ogromnej ilości wódki.

Jeżeli uwzględnimy chemiczny skład piwa, zauważymy, że najważniejsze składniki, a więc ekstrakt i alkohol znajdują się od 3—10 proc., drugi zaś od 2,73—3,3 proc. w stosunku do całości.

W skład ekstraktu wchodzą przeważnie węglowodany, wynoszące około 80 proc. — w czem 55 do 65 proc. stanowią dekstryny i 15—25 proc. cukry. Wśród innych składników góruje białko (około 8 proc.) kwas węglowy (0,34—0,4%), składniki mineralne (0,3%) i inne mniej ważne związki.

Piwo jest więc środkiem odżywczym, wypełniającym ważną rolę w procesie trawienia i wystarczy podkreślić wobec tego jego znaczenie dla zdrowia.

Powolne uświadamianie o wybitnym charakterze „chleba płynnego", za jaki należy uważać piwo, przyczyni się niewątpliwie do rozszerzenia zbytu piwa, zwalczając równocześnie nadmierne używanie alkoholu w postaci wódek i likierów.

Przemysł piwowarski, walczący jak wszystkie inne gałęzie z wielkiemi trudnościami z powodów ogólno - gospodarczych, wobec coraz więcej przenikającego uświadomienia o zdrowotności jego wytworu, ma w niedalekiej przyszłości szerokie pole rozwoju. Poza tem uświadomieniem przyczyni się też niewątpliwie do rozszerzenia spożycia piwa okólnik Ministerstwa Skarbu Dep. Akc. i Mon. 1.2092/A/26 z 31. 12. 27, zarządzający po myśli rezolucji Sejmu Ustawodawczego z 27. 1. 1922, aby otwieranie hurtowych i detalicznych zakładów sprzedaży i wyszynku piwa o zawartości alkoholu do 2½ proc. odbywało się tak w miastach, jak i we wsiach w trybie meldunkowym bez potrzeby uzyskiwania przez zainteresowanych specjalnych koncesyj, o ile proszący posiadają lokale, odpowiadające przepisom sanitarno - policyjnym, oraz o ile nie byli karani za wykroczenia, pociągające za sobą utratę handlu trunkami na mocy przepisów ustawowych. Postanowienie to należy stosować tak do samoistnych sprzedaży piwa niskoprocentowego, jak i do sprzedaży takiego piwa przy handlach towarów korzennych, handlach towarów mieszanych, cukierniach itp.

Pierwsze to poparcie przemysłu piwowarskiego przez czynniki rządowe powinno nakłonić rząd ze względów skarbowych do przeprowadzenia zmiany par. 1. ustawy przeciwalkoholowej w sensie dopuszczenia do wolnej sprzedaży napojów, zawierających do 4 proc. i do wyłączenia piwa, zawierającego do 4 proc. alkoholu, z kategorji trunków, a więc z pod uciążliwych przepisów i zarządzeń ustawy o monopolu spirytusowym.

Słodownictwo, jak zaznaczyłem na początku, było w województwach zachodnich bardzo silnie rozgałęzione dzięki temu, że te województwa produkują jęczmień, który można zaliczyć do typu browarnianego, dającego przeciętnie słód o wysokiej zawartości ekstraktu, bo 76, a nawet 79 i 80 proc. ekstraktu. Eksport słodu zagranicę z chwilą ustalenia naszej waluty, tj. od roku 1924 i z chwilą walki celnej z sąsiadem zachodnim zanikł zupełnie prawie. Słodownie zachodnie wobec braku eksportu zagranicę musiały w ostatnich latach ograniczyć poważnie swoją produkcję. Mimo to powinny mieć zbyt dla swego produktu w Małopolsce i na Górnym Śląsku, gdzie istnieją poważne browary o wielkiej produkcji piwa, które przed wojną brakujące dla własnej potrzeby ilości słodu sprowadzały z Czechosłowacji i z Niemiec. Zdawałoby się, że wobec dążności rządu i społeczeństwa do ustalenia naszej waluty i zwalczania bezrobocia, w obecnych czasach do Polski nie sprowadza się słodu, który w kraju może być wyrabiany w ilościach, zaspokajających nietylko potrzeby krajowe, lecz może być eksportowany zagranicę w ilości około 5 000 wagonów rocznie. Biorąc pod uwagę obszar efektywnej powierzchni słodowej, który w zachodnich województwach wynosi około 20 000 qm, słodownie wielkopolskie mogą poza własnem zapotrzebowaniem wyprodukować jeszcze około 100 000 ctr. metr. słodu.

Zaznaczyć należy, że przed wojną słód wielkopolski i pomorski cieszył się pełnem uznaniem w głębi Niemiec i w innych krajach. Zdawałoby się więc, że słodownie zachodnie powinny swe warsztaty pracy wyzyskać w całej pełni wobec ogromnego zapotrzebowania słodu w Małopolsce. Tymczasem jeden z wielkich browarów małopolskich, zaliczający się do największych i najzamożniejszych w Polsce, zakupił w kampanji obecnej 100 wagonów po 10 ton słodu w Czechosłowacji w firmie Muehlspeiser w Ołomuńcu, płacąc po 295 k. cz. franco granica za 100 kilo. Objekt cały wynosi 2 950 000 koron czeskich, czyli 800 000 złotych polskich. Ponieważ cło od 100 kg wynosi 7,50 zł, Skarb państwa zarobi na tej transakcji 75 000 zł, ale zato pozwala na wywóz przeszło dziesięciokrotnej sumy zagranicę i pozbawia poważną ilość robotników pracy i rolnictwo dobrej karmy jaką stanowią kiełki, nie wspominając już o stracie podatku obrotowego, dochodowego, zapotrzebowania opału itd. Zaznaczyć jeszcze należy, że słód czechosłowacki, wyrabiany w dodatku po części z naszych jęczmieni, przedstawia się loco browar około 12,50 zł na 100 kg. drożej, od słodu wielkopolskiego.

Wyrazić należy nadzieję, że rząd w przyszłości w obronie rodzimych warsztatów pracy nie dopuści do podobnych transakcyj, a zakaz taki jak i rychłe zawarcie traktatów handlowych dozwalają rokować nadzieję, że słodownictwo w województwach zachodnich osiągnie swój rozwój przedwojenny.

Franciszek Kaczmarek.

Pogląd praktyczny na Wystawę Gastronomiczną w Poznaniu.

Wystawy, które dotychczas urządzano w Polsce, absolutnie nie liczyły się z pokazami. Nazwane szumnie wystawami, nie przyczyniły się do podniesienia przemysłu, lecz przeciwnie, zniechęciły przedsiębiorców do wstawienia eksponatów, a tem samem przyczyniły się do patrzenia sceptyćnie na urządzane wystawy przez samozwańcze komitety, które zbierały zyski, publiczności zaś dawano omłot pustej słomy, gdyż poważni przemysłowcy nie tylko, że nie brali udziału w wystawie, lecz, przeciwnie, wstrzymywali się, z wiarą, że znajdzie się przecież poważna instytucja, która rzeczywiście pobudzi przemysł polski do stanowczego brania udziału w wystawie.

Zdaniem mojem, znalazł się wreszcie Komitet, który urządzi wystawę, w całem tego słowa znaczeniu a będzie nią wystawa gastronomiczna w Poznaniu, projektowana na październik roku bieżącego.

Nie przeceniając jednakże samej wystawy, już dzisiaj musimy stanowczo powiedzieć, że Komitet Wystawy skrupulatnie zabiega około zorganizowania wykonawców i przedsiębiorców.

Rezultatem zabiegów tych jest dotychczasowe zgłoszenie udziału w Wystawie poważnych instytucyj, jak:

1. Polsko - Chrześcijański Związek Stowarzyszeń Restauratorów, Kupców, Hotelistów i pokrewnych zawodów w Poznaniu.

2. Centralny Związek Stowarzyszeń Restauratorów, Kupców, Hotelistów i pokrewnych zawodów w Warszawie.
3. Redakcja „Domu Gościnnego“.
4. Redakcja „Restauratora i Hotelarza Polskiego“.
5. Redakcja „Gastronoma“.
6. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce z siedzibą w Warszawie.
7. Stowarzyszenie Centralne Browarów.
8. Gazownia miejska w Poznaniu.
9. Gazownia miejska w Warszawie.
10. Firma Kantorowicz.

Oto pierwsi zwiastuni, którzy biorą czynny udział w projektowanej Wystawie.

Chcąc być sprawiedliwym, stanowczo musimy sukces ten przypisać dyrektorowi Targów Poznańskich, p. Krzyżankiewiczowi.

Przyjrzyjmy się prospektowi wystawy, nadesłanemu Komitetowi Wystawy przez Zw. Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce, który w najdrobniejszych detalach życzyłby sobie widzieć wystawę w całem tego słowa znaczeniu.

Prospektowi temu musimy stanowczo przyklasnąć, że nie zapomniał o niczem, a natomiast specjalny położył nacisk na sztukę zawodową kulinarną. Prospekt ten brzmi następująco:

Prospekt Wystawy Gastronomiczno - Hotelowej w Poznaniu.

Zakres.

Udział w wystawie mogą wziąć następujące gałęzie przemysłu:

1. a) Wytwórczość spożywcza:
Młynarstwo,
Fabrykacja makaronów,
Wypiek chleba,
Cukrownictwo,
Fabryka wafli, biszkoptów i opłatków,
„ ciast i ciastek,
„ czekolady i cukrów deserow.,
„ przetworów owoc. i warzywn.,
„ drożdży,
Mleczarnie i serownie,
Jajczarstwo,
Fabrykacja wódek, likierów, rumów itp.
Wytwórnie win owocowych,
Miodosytnie,
Browary i słodownie,
Fabrykacja octu, musztardy, sosów itp.,
Wytwórnie olejów jadalnych i masła roślinnego,
Fabrykacja cykorji,
Palenie kawy,
Pakowanie herbaty,
Fabrykacja konserw mięsnych, wędlin i t. p.,
Fabrykacja przetworów rybnych,
Rybołówstwo i gospodarstwa rybne,
Fabrykacja wód mineralnych i gazow.,
Saliny i warzelnie soli.

b) Sztuka kulinarna:

Dział naukowy.

Podręczniki zawodowe, jadłospisy restauracyjne i bankietowe, skorowidze układania jadłospisów.

Dział zawodowy.

Majonezy, pasztety, fromanże, galantyny, sałatki, zakąski, kanapki.

Dział praktyczny.

Gotowanie na gazie, przyrządzenie zup, mięsnych potraw, omletów, jajek etc.

Dział konserw.

Owoce, jarzyny, grzyby, przetwory kulinarne.

Nakrycia stołowe.

Stół bankietowy,
„ kawiarniany,
„ restauracyjny,
„ domowy,
„ śniadaniowy,
„ obiadowy,
„ kolacyjny.

Praca kelnerów.

Obsługa konsumentów,
Podawanie potraw i sprzątanie,
Łamanie obrusów i serwet,
Rachunkowość.

Dział hotelowy.

Przyjazd konsumenta i załatwienie. Sprzątanie pokoju, obsługa, czyszczenie garderoby, wyjazd, rachunek.

Pokoje hotelowe.

Dźwignie, umywalnie, klozety.

2. Tkaniny z zakresu gospodarstwa domowego.
3. Przemysł higjeniczny,
a) higjena życia codziennego: mydła, krochmal, kosmetyki, przetwory farmaceutyczne i t. p.,
b) Higjena domu, biura i ubrania.
4. Chłodnictwo w zastosowaniu do celów przemysłu spożywczego, gospodarstwa domowego i higjeny.
5. Gazownictwo w zastosowaniu do celów przemysłu spożywczego, gospodarstwa domowego i higjeny.
6. Elektryczność w zastosowaniu do celów przemysłu spożywczego, gospodarstwa domowego i higjeny.

Widzieć i odczuwać daje się, że projektodawcom chodzi szczególnie o dział naukowy, dział, którego obecnie brak w Polsce. Braki te usunąć ma przyszła wystawa, dając możność naszej odrodzonej Ojczyźnie błyszczenia w słońcu chwały na polu kulinarnem i tak jak ongiś, kuchnia polska będzie pierwsza na całym świecie.

W. Bawarski.

Na Zjazd Okręgu Poznańskiego w Krotoszynie.

Jak wiądomo, w myśl uchwały zeszłorocznego Zjazdu Okręgu Poznańskiego, odbędzie się bieżący, V. Zjazd Okręgowy w Krotoszynie, w dniu 27-ym kwietnia r. b.

Na Zjazd ten przybędzie niewątpliwie pokaźna liczba delegatów, ponieważ zebrani powezmą nader poważne uchwały.

W pierwszym rzędzie dotyczy to podziału dodotychczasowego Okręgu Poznańskiego na dwie odrębne jednostki administracyjne, a mianowicie na Okręg Poznański oraz Okręg Ostrowski. Sprawa ta, którą Zarząd Centralny przemyśliwał oddawna już, dojrzała wreszcie i w Krotoszynie weźmie niewątpliwie szczęśliwy obrót.

Żyjemy przecież w okresie racjonalizacji pracy, a racjonalizacja pracy — to naukowa organizacja pracy, która poucza, że poszczególne elementy maszyny pracować moga tylko wtedy dobrze, gdy poruszają się na pewnem określonem terytorjum. Temu właśnie służyć mają w naszym wypadku Okręgi, i to nie za duże, aby czynności administracyjne przeprowadzane być mogły z całą sprężystością.

Zapewne horoskopy, jakie roztaczają się przed nami, wykazują wiele plam i spowite są gęstym mrokiem, a ciemne ich rysy świadczą o rzeczach groźniejszych, aniżeli tylko niedomagania.

Jak miecz Damoklesa wisi nad głowami naszemi nieszczęsna Ustawa Antialkoholowa, która niejednokrotnie grozi strzaskaniem w drzazgi wszystkich warsztatów tyloletniej pracy naszej. Niezmiennie więc i w chwili obecnej wskazaniem naczelnem jest: **niezłomnie stać przy sterze!**

Jaką będzie daleka przyszłość zawodu naszego, nie możemy, niestety, dzisiaj powiedzieć. Miejmy jednakże nadzieję, że dzięki staraniom naszych władz naczelnych, zajaśnieje wreszcie i dla zawodu gospodnio - restauracyjnego promienna jutrzenka.

Ale, aby można było wszystko osiągnąć, na to trzeba wsparcia zwartej, wielotysięcznej rzeszy kolegów - zawodowców, a przedewszystkiem ludzi pracy w zarządach, ludzi nie znających ni trudu, ni znoju w obrocie spraw zawodowych.

I Zjazd Delegatów Okręgu Poznańskiego, który przystąpi do wyboru dwóch nowych zarządów, wybierze na prezesa Okręgu Ostrowskiego niewątpliwie równie sprężystego i dzielnego organizatora, za jakiego słusznie uchodzi p. Bolesław Nowak z Gniezna, aby ostatniemu nieco ulżyć w pracy administracyjnej tak wielkiego Okręgu.

W tej myśli życzymy Zjazdowi Delegatów Okręgu Poznańskiego jak najpomyślniejszych obrad.

* * *

Program i porządek dzienny Zjazdu.

Dnia 26 kwietnia wieczorem o godzinie 8-mej przyjęcie przybyłych delegatów w hotelu pod „Białym Orłem“.

Dnia 27 kwietnia r. b. o godzinie 9,30 msza św. na intencję Zjazdu w kościele farnym.

1. O godzinie 11,30 otwarcie Zjazdu w Hotelu Wielkopolskim, powitanie delegatów oraz przedstawicieli władz.
2. Wybór przewodniczącego Zjazdu, sekretarza i dwóch ławników.
3. Odczytanie protokółu z IV Zjazdu Okręgowego w Rawiczu.
4. Sprawozdanie Zarządu.
5. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
6. Podział Okręgu na dwa Okręgi.
7. Wybór Zarządów:
   a) na Okręg Poznański,
   b) na Okręg Ostrowski.
8. Referaty i dyskusja.
9. Rozpatrzenie wniosków pisemnych.
10. Rezolucja i wolne głosy.
11. Wybór miejsca na przyszły Zjazd Okręgowy.
12. Zamknięcie Zjazdu.

O godzinie 3-ciej wspólny obiad w Hotelu Bazar.

O godzinie 5-tej zwiedzenie Browaru Krotoszyńskiego i miasta.

Wieczorem o godzinie 8-mej zabawa taneczna w Hotelu Strzelnicy.

Delegaci winni być zaopatrzeni w legitymacje i dokładny spis członków swoich towarzystw.

Wnioski na Zjazd do Krotoszyna prosimy przesyłać do rąk p. Bolesława Nowaka, prezesa Okręgowego, (Gniezno, „Hotel Europejski“), lub też doręczyć Zarządowi Okręgowemu przed rozpoczęciem Zjazdu w Krotoszynie.

Wobec bardzo ważnych spraw, jakie będą na porządku dziennym, a przedewszystkiem spraw podziału Okręgu Poznańskiego na dwa Okręgi, udział delegatów wszystkich towarzystw jest nie tylko pożądany, ale konieczny.

Biuro informacyjne oraz wyznaczenie kwater znajdować się będzie na dzień przed rozpoczęciem Zjazdu u p. Mieczysł. Kończaka, prezesa tamtejszego Towarzystwa, Rynek nr. 2, oraz na dworcu.

Zarząd Okręgowy.

Bolesław Nowak, prezes. **Telesfor Pacholski**, sekr.

Zjazd Delegatów Okręgu Bydgoskiego w Żninie.

Koledzy!

Na dzień 12 maja zwołujemy roczny zjazd naszego Okręgu do **Żnina**, ażeby tam zdać Wam sprawę z czynności swoich oraz poddać ocenie, czyście mandatami obdarzyli ludzi właściwych. A także, ażeby wobec zbliżając. się terminu VII roczn. Zjazdu Delegatów Centralnego Związku w Grudziądzu, omówić sprawy, będące na porządku dziennym tegoż Zjazdu.

Każdy z nas: czy to stojący na czele organizacji, czy też jako zwykły członek, ma przeogromną odpowiedzialność w tej brzemiennej w ważne wypadki chwili — i to już przed najbliższą przyszłością.

Bo od nas zależy i w naszych rękach spoczywa możność skierowania na właściwe tory naszej organizacji lub też... spaczenie i wykolejenie takowej.

My, jako cząstka całego społeczeństwa, musimy wspólnie z całością dążyć do poprawy sytuacji gospodarczej w naszej Rzeczypospolitej.

Chociaż bowiem już ze sto a może więcej razy zwracaliśmy uwagę Władzom i Sejmowi na zgubne skutki ustaw, wymierzonych przeciw naszemu zawodowi, — to jeszcze będziemy tyle razy tę sprawę poruszali, póki nas nie usłyszą, póki nie zrozumieją!

To nasz obowiązek! To nasz cel!

To też sercem was koledzy Okręgu Bydgoskiego prosimy na Zjazd w dniu 12 maja do Żnina! Przyjedźcie licznie, bo spraw jest wiele! Ale przywieźcie także z sobą zapał do pracy — zapał do organizacji, bo nie na zabawę, nie na ucztę was prosimy — **lecz do rady** nad organizacją, nad zawodem.

Bywajcie!

Za Zarząd Okręgu:

Marjan Bawarski, przew. **Edmund Matecki,** sekret.

Porządek dzienny Zjazdu:

1. O godz. 11-tej min. 30 zagajenie i powitanie delegatów przez p. prez. A. Schmidta i prez. okręgowego, p. M. Bawarskiego.
2. Wybory prezydjum Zjazdu.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu.
4. Sprawozdanie zarządu.
5. Udzielenie pokwitowania.
6. Omówienie porządku dziennego VII. rocznego Zjazdu Delegatów Centralnego Związku w Grudziądzu.
7. Wnioski na tenże Zjazd.
8. Zebranie Towarzystw powiatowych z udziałem członków zarządu Okręgu.
9. Wnioski i życzenia Delegatów.
10. Wybór miejsca na przyszły Zjazd Okręgu.
11. Wolne głosy.
12. Zamknięcie Zjazdu.

Zjazd odbędzie się w lokalu **„Dom Polski"** w Żninie.

Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego w Chełmnie.

Dnia 19 maja r. b. odbędzie się w Chełmnie Zjazd Okręgu Pomorskiego, a dnia 24 maja r. b. Zjazd Delegatów Polski Zachodniej w Grudziądzu.

Jeden i drugi Zjazd ma być niejako sprawozdaniem z pracy naszej w obronie zawodu, oraz zamanifestowaniem jak najszerszych mas restauratorów przeciw odbieraniu koncesyj. Może jeszcze nigdy, jak długo istnieje Związek nasz, nie była chwila tak groźna, jak obecnie. Dlatego też obowiązkiem zorganizowanych restauratorów jest wydelegowanie jak największej ilości delegatów. Na jednym i drugim Zjeździe będą przedstawiciele władz, które decydują o koncesjach naszych, zatem koniecznie pokazać musimy siłę naszą. Do Panów Prezesów Okręgu Pomorskiego zwracamy się z apelem, ażeby spełnili swój obowiązek i postarali się o jak największą ilość delegatów. Towarzystwa, które jeszcze nie spełniły swoich obowiązków płatności, upraszam o jak najrychlejsze wysłanie zaległych składek na ręce skarbnika, kolegi Goślińskiego, Toruń, ul. Szeroka 18.

Leon Penkalla, prezes okręgowy.

* * *

PROGRAM

Zjazdu Delegatów Okr. Pomorskiego w Chełmnie, który odbędzie się w czwartek, dnia **12 maja** r. b., w sali Strzelnicy.

Program i porządek obrad.

O godzinie 8,30 rano zbiórka u kolegi A. Filarskiego, ul. Grudziądzka. — O godzinie 9,30 Msza św. w kościele Farnym.

1. O godzinie 11 otwarcie Zjazdu, powitanie delegatów i przedstawicieli władz.
2. Wybór marszałka Zjazdu, sekretarza i komisji rewizyjnej.
3. Sprawozdanie prezesa.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Dyskusja i udzielenie pokwitowania.
6. Referaty.
7. Wnioski Zarządu.
8. Wnioski Delegatów.
9. Wolne głosy.
10. Rezolucja i zamknięcie.

O godzinie 3-ciej wspólny obiad w Strzelnicy. Później zwiedzenie miasta. Wnioski na Zjazd winny być przesłane na ręce prezesa okręgowego, Leona Penkalli, Toruń, „Hotel Dworcowy", albo doręczone Zarządowi przed Zjazdem.

Koledzy wobec ważności obrad winni stawić się gremjalnie, ażeby władze, obecne na Zjeździe, przekonały się, iż każdej chwili stoimy na posterunku w obronie zagrożonej egzystencji naszej.

Uprasza się Panów Prezesów o podanie liczby delegatów na ręce p. prezesa, kolegi Kasztelana, Chełmno, ul. Dworcowa.

Biuro informacyjne i kwaterunkowe znajduje się u p. prezesa Kasztelana i w „Strzelnicy" naprzeciw dworca.

Leon Penkalla, prez.
Gośliński, Falkowski, Górny, Kellas, Popławski, Tkaczyk.
Zarząd.

Przed Zjazdem Okręgowym Pomorskiego Związku Restauratorów Kolejowych.

(Specjalny wywiad u sekretarza Związku Pomorskiego, p. Cholewskiego, z Grudziądza).

Czemu ten Zjazd majowy będzie jednym z najważniejszych?... Jak i ile dodatkowo opłacać trzeba będzie stempla od umów dzierżawnych?... Czy cenniki bufetów kolejowych mogą być „obniżone"?... Jak kto sobie pościelił, tak teraz wyspać się musi... Zjazd majowy odbędzie się w Bydgoszczy, jako siedzibie centralnej Pomorza...

Majowy zjazd okręgowy członków „Pomorskiego Związku Restauratorów kolejowych", to jakby całoroczna rewja sił i wypadków ubiegłych, dotyczących działalności tego wzorowego związku zawodowego. Z tej racji nasz korespondent grudziądzki zwrócił się do sekretarza związkowego, p. Cholewskiego, o wiadomości na ten temat, na rzecz czytelników „Domu Gościnnego". Śledzą oni zawsze ciekawie losy tego sympatycznego skupienia, umiejącego tak wysoko i chlubnie nieść dotąd sztandar swej zawodowej pracy...

Nasz każdoroczny zjazd w maju jest dla nas szczególnie ważny z tego względu — informował uprzejmie naszego współpracownika p. Cholewski — iż przebieg jego, dyskusja i powzięte na nim rezolucje są dla naszych druhów niejako cennym drogowskazem postępowania na najbliższą przyszłość... To też wśród innych tego rodzaju zjazdów, jest on w tym charakterze jakby najważniejszym i dlatego zapowiada się bardzo licznie...

— A program jego?...

— Bardzo treściwy i obfity. Zacznę od sprawy, która w szeregu bieżących jest w mojem przekonaniu najważniejszą.
Dotyczy opłat, jakie każdy z nas dzierżawców bufetów kolejowych z racji ostatniego świeżego rozporządzenia musi złożyć tytułem stempla za całe pięć lat zgóry. Sprawa napozór prosta a jednak w wykonaniu dla niejednego z nas będzie ona nastręczać wiele trudności. W tym celu uprosiliśmy dr. M. Winiarskiego, aby nam jako prawnik na tym zjeździe rozporządzenie to omówił fachowo i wszelkich na ten temat udzielił wyjaśnień. Pomijając różne zagadnienia natury prawnej, co do których każdy z obecnych na zjeździe będzie się mógł na miejscu dokładnie poinformować u wspomnianego referenta, co do mnie już dziś pod adresem moich kolegów chciałbym zapomocą łamów „Domu Gościnnego" zaznaczyć i pokreślić, iż dla niejednego z kolegów będzie to jednorazowo bardzo poważny wydatek, na który w dzisiejszych czasach powszechnej „mizerji" gotówkowej należy zgóry starannie się przygotować. Dla przykładu przytoczę, iż taki p. Berendt, prezes naszego związku, dzierżawca restauracji dworcowej w Bydgoszczy, zapłacić będzie musiał jakieś 800 złotych jednorazowo...

— W czem panowie znajdziecie pokrycie tak poważnego i nieoczekiwanego wydatku?...

— Radzibyśmy znaleźć na to odpowiedź u tego referenta, który wspomniane rozporządzenie do podpisu dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej przygotowywał. Niestety, milczy on i my sobie za niego na wspomnianym zjeździe będziemy musieli co do tego odpowiedzieć... Z innych spraw, które poruszone będą, wymienię kwestję komplikacyj i trudności, na jakie narażeni byliśmy z racji opłat, ściąganych od nas dodatkowo za opał, światło, wywóz śmieci itd., a które rozmaicie były normowane i ściągane. Otóż, co do tego, dam na zjeździe tym wyczerpujące wyjaśnienia na podstawie danych, zasięgniętych w Dyrekcji Gdańskiej. Na temat ten nastąpiły bardzo pożądane dla nas modyfikacje i ustalenie przeróżnych rozbieżności, dzięki czemu, jak się uczestnicy zjazdu przekonają, cała ta kwestja nie przedstawia się już dla nas tak niekorzystnie, jak dotąd. To też mam nadzieję, iż referat mój, jaki na temat ten wygłoszę, będzie słuchany bardzo wdzięcznie i z wielkiem zajęciem...

— Podobno, jak słychać, reklamacje wnoszone do Dyrekcji Gdańskiej w sprawie zbyt wysokich opłat dzierżawnych, mają pewne szanse uwzględnienia?...

— Niestety, optymizm ów, jakim są przepełnieni zainteresowani co do tego członkowie, nie ma żadnych podstaw faktycznych. Owszem, już dziś to zgóry zaznaczam, iż według informacyj, zasięgniętych przez zarząd nasz u odnośnego referenta w Gdańsku, władze kolejowe są zupełnie dalekie od wszelkich tendencyj co do obniżenia tenuty dzierżawnej, a już bezwzględnie jest to wykluczone co do tych dzierżaw, które zostały ustalone na podstawie warunków, podanych dobrowolnie przez licytantów podczas przetargów publicznych. Dyrekcja wychodzi tu z tego założenia, iż oferent, który się źle obliczył i podał warunki za wysokie, a którym teraz nie może sprostać i wprost się rujnuje, zasł... na taką karę — a jest nią to, iż będzie musiał z dzierżawy wycofać się dobrowolnie. Jako fachowiec powinien był się dobrze obliczyć z siłami i możliwościami zarobków. Jeśli obliczył źle i wprowadził w błąd w ten sposób siebie i Dyrekcję, sam sobie skutki tego będzie musiał teraz przypisać...

— A jak stoi sprawa żądanych przez Dyrekcje kolejowe obniżek cennika?...

— Na to pytanie odpowiedzieć nie trudno... Bo jak tu może być mowa o... „obniżkach", gdy ceny artykułów wszelkich, a zwłaszcza spożywczych od czasu, gdy cenniki restauracyj dworcowych były zatwierdzane, poszły zdecydowanie i niewątpliwie od 20 do 30 procent wzwyż. W tych warunkach wogóle wszelkie jakiekolwiekbądź żądania obniżek ze strony władz naszych byłyby szczytem niesprawiedliwości. Już ten sam fakt, iż mimo zdrożenia artykułów cennik pozostawiamy jeszcze do czasu jakiegoś ten sam, świadczy, iż wolimy sami się borykać z drożyzną, niż ciężar jej zwalać na szerokie koła naszej klienteli...

— Jaki jest termin zjazdu i gdzie on się odbędzie?...

— Zwołujemy go do Bydgoszczy, jako najważniejszego centrum Pomorza i to w pierwszej połowie maja rb. — który to będzie ostatecznie dzień, w tej chwili jeszcze go panu redaktorowi dokładnie oznaczyć nie umiem. Stanie się to dopiero po decydującej konferencji całego zarządu związkowego...

A. Pełka.

KOMUNIKAT Nr. 47.

Od czerwca 1926 r., tj. od czasu ostatniego Zjazdu Delegatów Związku, następujące organizacje spełniły w całości lub częściowo swój obowiązek, nadsyłając kwoty do kasy Centralnego Zarządu Związku.

a) SKŁADKI, UISZCZONE ZA ROK 1926.

Bydgoszcz, Bydgoszcz Zw. Rest. Dworcowych, Chełmno, Chodzież, Działdowo (Pom.), Grodzisk (Wlkp.), Gniezno, Inowrocław, Jarocin do 1. 4. 1927, Kościan, Kruszwica, Leszno, Mogilno, Poznań, Zw. Hurtowników piw, Pniewy, Pleszew, Rawicz, Strzelno, Szubin, Toruń, Tuchola (Pom.), Żnin.

b) SKŁADKI, UISZCZONE CZĘŚCIOWO.

Brodnica, Chojnice, Koźmin, Ostrów (Wlkp.) do 1. 10. 26. Poznań do 1. 7. 26. Pobiedziska 1. 10. 26., Starogard, Szamotuły, Tczew (Pom.) 1. 10. 26., Wolsztyn do 1. 10. 26, Wejherowo do 1. 10. 26, Wągrówiec do 1. 7. 1926, Pakość, Wronki, Zbąszyń.

Organizacje, które nadesłały kwoty, nie podając na jaki cel są one przeznaczone:

Brodnica (Pom.), Buk, Chojnice (Pom.), Grudziądz (Pom.), Gostyń, Gniew, Koźmin, Kartuzy, Kościerzyna (Pom.), Krępa, Lwówek, Pleszew, Szamotuły.

Organizacje, które wcale nie wpłaciły w tym czasie składek:

Brusy (Pom.), Chełmża (Pom.), Kępno, Kcynia, Krotoszyn, Lubawa (Pom.), Nowemiasto (Pom.), Nowy-Tomyśl, Ostrzeszów, Oborniki, Zbąszyń Zw. Rest. Dworcowych, Okr. Poznański, Puck (Pom.), Rogoźno, Śmigiel, Swarzędz, Świecie, Środa, Śrem, Trzemeszno, Wąbrzeźno, Września, Zaniemyśl.

O ile niniejsze przedstawienie okaże się niedokładne, to już winę przypiszą sobie sami skarbnicy danych organizacyj, którzy pomimo licznych nawoływań z naszej strony nie umieszczają, czy to na odcinkach czeków P. K. O., czy też na przekazach, z jakiego tytułu i za jaki czas wzgl. do którego czasu przekazują pieniądze za składki.

Dlatego też prosimy wszystkich pp. Skarbników organizacyj, by wyżej podane wykazy dokładnie zbadali i o ile spostrzegą jakieś niedokładności, ażeby w tej chwili te usterki przesłali do biura Generalnego Sekretarjatu Związku — Poznań, ul. Św. Marcina 44, I p. „Hotel Britania", pokój 16.

Dla ścisłej ewidencji i porządku rzeczy byłoby bardzo wskazane, ażeby każdy z panów Skarbników przysłał nam zawiadomienie za ilu członków i za jaki czas wpłacono składki po dzień 15 kwietnia 1927 r.

Zaznaczamy, że na przyszły Zjazd Delegatów tylko te Organizacje będą mogły brać udział w obradach, które uiściły się ze swych składek za okres do 1 kwietnia 1927 r., a które muszą wpłynąć do kasy okręgowej lub generalnego Skarbnika najpóźniej do 1 maja 1927 r.

Podajemy do wiadomości, że przestrzegać będziemy ściśle statutu Związku, który opiewa, że na 50 płacących członków jeden delegat ma głos na Zjeździe Delegatów. Organizacje, posiadające mniej, niż 50 członków płacących mają także prawo wysłania jednego delegata.

Wkońcu zanosimy apel do zorganizowanych członków, ażeby ci, którzy nie płacą regularnie swych składek, nareszcie już się przebudzili z letargu swej ospałości i spełnili swój obowiązek na siebie przyjęty. Bolesny fakt, ale prawdziwy, że dziś robotnik ze swego ciężko zapracowanego grosza skrzętnie i punktualnie płaci tygodniowo swe składki do organizacji i że jest już w całej pełni uświadomiony o znaczeniu organizacji i jej zbawiennej misji, jaką ona spełnia w ochronie pracy jego.

A my...? ze wstydem musimy podnieść, że tylko część naszych członków pojmuje należycie cel i zadanie swej organizacji i płaci należycie w terminie składki, reszta — to szereg tych, którzy niedoceniają wartości siły zwartego szeregu lub też w swej opieszałości odkładają z miesiąca na miesiąc swoje zobowiązania, ale jak trwoga, to wówczas wszyscy garną się do organizacji z żądaniem pomocy.

Każdy dziś wie najlepiej, że organizacja bez zasobów pieniężnych nie ma siły i powagi, bo dziś, niestety, wszyscy się liczą tylko z siłą, dlatego też zapytujemy, jak ma funkcjonować należycie taka organizacja, która nie ma należytego poparcia swych członków?

W naszej organizacji na Polskę Zachodnią członkowie płacą niższe składki, niż w innych organizacjach.

Niedawno nasza Delegacja, biorąca udział w Zjeździe jubileuszowym „Hostimilu" (Związku Restauratorów) w Pradze czeskiej, miała sposobność sprawdzić fakt, że żaden członek nie zalegał ani miesiąca ze składkami.

A u nas...? Jak daleko jeszcze pozostaliśmy w tyle. Jeżeli żąda się, by Związek spełniał swoje powinności, to i Związek ma prawo żądać, by organizacje poszczególne spełniały należycie swój obowiązek, bo tylko w takim wypadku można stawiać żądania, jeżeli samemu jest się bez zarzutu.

KOMUNIKAT nr. 49.

Sprawa składnic wódek monopolowych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, umieszczone w Dzienniku Ustaw Nr. 32 z dnia 6 kwietnia 1927, poz. 289 art. 20 postanawia, że ustala dla koncesjonarjuszy miejsce sprzedaży i obowiązek posiadania wódek monopolowych w dostatecznej ilości pod rygorem ewentalnej utraty koncesji.

Jakkolwiek jest to nowy przyczynek do ograniczenia swobodnego rozwoju naszego zawodu, to narazie, dopóki to nie będzie znowelizowane, musimy się poddać niniejszemu zarządzeniu.

Dotychczas stworzonych jest 11 składnic na całą Wielkopolskę i to: w Poznaniu, Ostrowie, Jarocinie, Lesznie, Wolsztynie, Międzychodzie, Gnieźnie, Wągrówcu, Chodzieży, Inowrocławiu i Bydgoszczy, które z powodu oddalenia jednej od drugiej narażają restauratorów na wielkie koszty sprowadzania wódek monopolowych. Pożądane zatem byłoby, ażeby Zarządy naszych Towarzystw z siedzibą miast powiatowych zaraz doniosły nam, w których powiatach byłoby wskazane utworzenie nowych składnic z podaniem dokładnych oddaleń miasta od okolicznych stworzonych już składnic, jak też ile przeciętnie litrów wynosić będzie zapotrzebowanie wódek monopolowych w danym powiecie.

Zaznaczamy raz jeszcze, że sprawa ważna i niecierpiąca zwłoki.

Roman Antoniewicz, prezes. **Błachaczek**, gen. sekr.

KOMUNIKAT Nr. 50
w sprawie odebranych koncesyj.

Ponieważ krąży wersja, że skarga o odszkodowanie za odebrane koncesje została cofniętą, przeto oznajmiamy wszystkim tym, którzy przystąpili do skargi, że ta jest już wniesioną do wyższych władz w Warszawie, a zatem jest w należytym toku i o cofnięciu niema mowy.

Roman Antoniewicz, prezes. **Blachaczek,** gen. sekr.

KOMUNIKAT Nr. 51.
Wyjaśnienie w sprawie wydanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym.

Z licznych stron zwracają się do nas członkowie celem dania im wyjaśnień dotyczących ogłoszonego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym (Dz. U. R. P. z 6/4 rb. Nr. 32/27 p. 289) co do ustępu V sprzedaż trunków.

Art. 75 p. 1. opiewa, że nabycie napojów alkoholowych monopolowych może być dokonywane nie tylko prze koncesjonarjuszy, lecz i bezpośrednio przez spożywców.

P. 2. za sprzedaż hurtową uważa się sprzedaż w ilości nie mniej niż 15 litr. jednorazowo, zaś sprzedaż detaliczną w ilości poniżej 15 litrów tych napojów.

Art. 76 p. 3. do handli z wyszynkiem zalicza się:
a) jadłodajnie wszelkiego rodzaju;
b) bufety;
c) winiarnie;
d) piwiarnie i karczmy.

Art. 77 poza miejscami, jak sprzedaż w składnicach monopolowych, w handlach bez wyszynku (handle win i wódek, handle win i wyrobów kolonjalnych ze sprzedażą wszelkich napojów alkoholowych, handle piwa) i wyszczególnionemi w ust. 3 art. 76, w innych składach handlowych, nie posiadających uprawnień do sprzedaży napojów alkoholowych, nie wolno ani przechowywać, ani spożywać.

Art. 79 1) Nie mogą utrzymywać zakładów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych, ani prowadzić ich jako zastępcy:
a) osoby, skazane sądownie za przestępstwa z chęci zysku pochodzące na karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące;
b) osoby, skazane sądownie za nadużycia podatkowe;
d) osoby, stale zamieszkałe poza granicami Rzeczypospolitej;
d) osoby, nie posiadające obywatelstwa polskiego, o ile istniejące traktaty lub komocencje nie zawierają odrębnych w tym względzie postanowień.

2) W razie niewykupienia patentu akcyzowego w przeciągu 3 miesięcy po terminie 1 stycznia koncesja wygasa sama przez się.

(Powyższa data odnosi się tylko do starych koncesjonarjuszy, dla nowych koncesjonarjuszy od dnia otrzymania zezwolenia tymczasowego).

3) W wyjątkowych na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach Minister Skarbu może zezwolić na ponowne uruchomienie przedsiębiorstwa.

Art. 80. Jeżeli przedsiębiorca nie może prowadzić sprzedaży napojów alkoholowych osobiście, to powinien mieć odpowiedzialnego zastępcę, zatwierdzonego przez władzę koncesyjną.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 6 kwietnia 1927 r.

W postanowieniach końcowych w art. 97 p. 4 opiewa:

Równocześnie z wejściem w życie niniejszego rozporządzenia traci moc obowiązującą ustawa z dnia 31 lipca 1924 o monopolu spirytusowym wraz z jej późniejszemi zmianami w brzmieniu,, ogłoszonem w załączniku do rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 września 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 720), atoli z zachowaniem mocy obowiązującej rozporządzeń wykonawczych, dotąd nie uchylonych, a nie będących w sprzeczności z niniejszem rozporządzeniem. — Powyższy artykuł 97 należy rozumieć, że ustawa czy rozporządzenie działa wstecz, lecz z chwilą jej ogłoszenia, wobec czego wszelkie popełnione przekroczenia t. zw. defraudacje skarbowe przed czasem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia utrzymują się w mocy prawnej i należy je przeprowadzić w sprawach umorzenia nadal jak dotychczas.

Art. 79 p. a) i b) dopiero ma moc prawną od 6 kwietnia 1927 r.

Roman Antoniewicz — prezes.
Blachaczek — generalny sekretarz.

Pokwitowanie.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły na cele zagrożonego zawodu — na uruchomienie Głównego Sekretarjatu — oraz składki miesięczne w następujących kwotach od niżej wymienionych organizacyj:

No. 21.	Tow. Rest. Piaski		50,00 zł
„ 22.	„ „ Starogard	dla Zw. Cent.	75,00 zł
„ 23.	„ „ Świecie	„ „ „	165,00 zł
„ 24.	„ „ Nowemiasto	„ „ „	22,50 zł

Prosimy pp. skarbników poszczególnych organizacyj lokalnych o zaznaczenie na przesyłk. (przekaz pieniężny) celu, na który przeznaczone są pieniądze. Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, prosimy reklamację zgłosić do prezesa Zw. R. Antoniewicza, Poznań, W. Garbary 27 III celem zbadania kwestji. O wysłanych kwotach prosimy uwiadomić prezesa, celem ogłoszenia publ. pokwitowania.

Lista

Towarzystw Restauratorów, wł. Hoteli i Kawiarń Okręgu Bydgoskiego za rok 1926.

Nr. b.	Miejscowość Towarzystw	Ilość członków	Składka za kwartał				Razem
			I.	II.	III.	IV.	
1.	Nakło	72 czł.	—	—	—	108.—	108.—
2.	Mogilno	60 „	—	—	90.—	90 —	180.—
3.	Inowrocław	III. kw. 61 „ IV. kw. 85 czł.	—	—	91.50	127.50	219.—
4.	Strzelno	IV. „ 24 „ IV. „ 35 „	—	—	36.—	52.50	88.50
5.	Chodzież	14	—	—	21.—	21.—	42.—
6.	Bydgoszcz	III. „ 147 „ IV. „ 191 „	—	—	220 50	286.50	507.—
7.	Szubin	II „ 20 III i IV. „ 36 „	—	30.—	54.—	54.—	138.—
8.	Żnin	za grudzień 1926 od 31 „	—	—	—	15.50	15 50
9.	Wągrówiec	III. kw. 17 czł., IV. kw 18 „	—	—	25 50	27.—	52.50
10.	Kruszwica	25 czł.	—	37.50	37.50	37.50	112,50

	Razem zł.	1 463.—
Potrąca się mylnie przekazane przez P. K O. nr 207 583 od Towarzystwa Restauratorów z Kruszwicy, które należy się do Okręgu Bydgoskiego	zł.	150 —
	zł.	1.313.—

Wyjaśnienie.

W n-rze 5 „Domu Gościnnego“ str. 76 pod rubryką „pokwitowania“, zaszła omyłka w pozycji 16, która ma brzmieć: od skarbnika Okręgu Bydgoskiego p. Piątkowskiego w Nakle składki za 1926 r. w kwocie 1313 zł, a nie jak podano: Bydgoszcz Towarzystwo Restauratorów składki za r. 1926 — 313 zł.

Roman Antoniewicz, prez. **Blachaczek**, gen. sekr.

»KU NAUCE I ROZRYWCE«

STAŁY BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY „DOMU GOŚCINNEGO".

Zadania chemji środków spożywczych.

Zadania chemji środków spożywczych rozciągają się nie tylko na kontrolę ich wyrobu, lecz daleko szerzej, mianowicie na wyszukiwanie nowych dróg dla powszechnego wyżywienia. Oba te działy mają dla ogółu ludności jednakowo ważne znaczenie. Inna rzecz, że problemu wyżywienia nie można dzisiaj uważać za samodzielną całość, ponieważ jest on związany z innemi kompleksami, a przedewszystkiem ze światową gospodarką surowców.

Produkcja środków spożywczych odbywa się dzisiaj z uwzględnieniem także zastosowania surowca dla innych celów, co z drugiej strony wpływa korzystnie na potanienie produkcji środków spożywczych i surowców, co wychodzi na dobre konsumentowi.

Jednem z najgłówniejszych zadań dzisiejszej chemji jest wytwarzanie w sposób tani i uproszczony surowców, które służą z jednej strony do robienia środków spożywczych, z drugiej zaś strony dla celów przemysłowych. Jak praktyka wykazuje, powstawały trudności tam, gdzie surowce znalazły zastosowanie tak dla celów spożywczych, jak i przemysłowych. Jako przykład można tutaj przytoczyć alkohol, służący dla obu powyższych celów. Sztuczne utrzymywanie ustalonych cen stało się, przy dużych wszędzie nagromadzonych zapasach, powodem do sprzeniewierzeń. Strona dodatnia polega na tem, że materjały, wytworzone zapomocą nowszych procesów chemicznych mogą w pomyślnych warunkach i przy dokładnem handlowem przeprowadzeniu wpłynąć na cenę i w każdym razie oznaczać gospodarczo postęp. Do tego zalicza się dążenia zużytkowywania materjału nowszego lub dotąd uważanego za odpadki, ulepszenie chemiczno-technicznej aparatury, ażeby w ten sposób dojść na najkrótszej drodze do celu. Przy bliższem przyjrzeniu się temu problemowi dochodzi się do wniosku, że nad poszczególnemi ogniwami tego łańcucha musiano przeprowadzać szereg doświadczeń i prób, aż znalazło się odpowiednie rozwiązanie. Na pierwszy plan wysuwają się naturalnie kwestje o znaczeniu zasadniczem, które mogą po rozwiązaniu wprowadzić podstawowe zmiany. Do takich można zaliczyć wyrób cukru z trocin, który to problem stał się ostatnio przedmiotem poważnych debat. Już od dawna wiedziano, że możliwem jest zrobienie cukru z trocin suchego drzewa, albo raczej z zawartej w niem celulozy, przy użyciu silnego kwasu chlorowodorowego. Dużo jednakże upłynęło czasu zanim wzięto się do zastosowania tych prób laboratoryjnych na większą skalę. Obecnie stosuje się trzy procesy, prowadzące do celu. „Proces Rheinauowski", metoda „Prodora" i trzeci kombinowany. Także Dr. Classen w Akwizgranie wynalazł nowy chemiczny sposób wytwarzania cukru. W pierwszym z nich stosuje się 40% kwas. Przy przemianie celulozy w cukier powstaje masa w formie pasty. W celu stworzenia się cukru absorbuje się wodę, podczas gdy kwas wyparowywuje a koncentrał się strąca. Wskutek silnego rozgrzewania się koniecznem jest chłodzenie, ażeby nie dopuścić do podwyższenia się temperatury ponad 90° C. i do tworzenia się karmelu. Z wytwarzaniem cukru stoi w ścisłym związku robienie alkoholu. Także i w tym wypadku nie chodzi o alkohol, jako napój, lecz o tani środek napędowy dla silników spalinowych.

Do licznych tutaj w rachubę wchodzących punktów stycznych pomiędzy środkami spożywczemi a wytworami przemysłu, należą także oleje i tłuszcze, które znajdują zastosowanie na różnych polach. Także i w tym wypadku znajdzie w przyszłości chemja o wiele szersze pole dla swej działalności. Wyciąganiem tłuszczu zapomocą rozpuszczalników przeciwstawia się zyskiwanie go w sposób czysto mechaniczny. Obecnie spotyka się już fabryki, które kombinują wszystkie metody: siłę odśrodkową, parę, rozpuszczalniki i t. d. Ważną jest tutaj rozbudowa chemiczno - technicznej aparatury, która wymaga najwyższej dobroci pod względem sprawności i odporności. Wytrzymałość na kwasy i wysokie temperatury jest koniecznością, bez której chemja nie jest w stanie urzeczywistnić swoich planów. Poza temi wielkiemi planami nie należy zapomnieć o ważnej i ciągłej, drobnej pracy chemji środków spożywczych. Należy do niej wyjaśnianie ukrytych związków, wyszukiwanie dróg prowadzących do ulepszeń. Nie małem zadaniem w tej tak obszernej dziedzinie, jest również ustalanie każdego obowiązujących norm. Coraz intensywniejsza międzynarodowa, badawcza współpraca doprowadziła także tutaj do usunięcia pewnych podwójnych prac, przyczyniając się wskutek tego do przyspieszenia postępu. Racjonalna gospodarka surowcami staje się bodźcem do rozmnożenia działalności chemji środków spożywczych. Wynikiem wszystkich tych dążeń jest nietylko oszczędność, lecz także gospodarcze usamodzielnienie wszystkich tych dziedzin, które cierpiały dotąd wskutek zależności.

Inż. R. Hubicki.

MOCNE GŁOWY

— *Wyobraź sobie, że od połowy miesiąca walę głową w mur, bo poprostu nie wiem jak wyżyć.*

— *Co ty mówisz?*

— *Na serjo. I nie sądź, że należę do wyjątków. W naszej kamienicy wszyscy robią to samo.*

— *Aha, to teraz rozumiem, dlaczego ta kamienica zaczyna się rysować.*

Autorka książki kucharskiej w opałach.

Bawiąca obecnie w Oslo znana szwedzka kuchmistrzyni i autorka bardzo popularnej w krajach skandynawskich książki kucharskiej, p. Ester Meideli, wystąpiła z oświadczeniem, że przy odpowiedniem wyzyskaniu i przygotowaniu artykułów spożywczych, rodzina, składająca się z czterech osób, może wyżyć za sto koron norweskich (około 230 złotych) miesięcznie, aby zaś dowieść prawdy swego twierdzenia, urządziła w tych dniach w stolicy Norwegji wykład publiczny z pokazem kucharskim.

Nie spodziewała się jednak propagatorka oszczędności i sztuki gotowania, że wywoła burzę. Oto bowiem, podczas jej wykładu zebrało się przy gmachu, w którym odbywał się wykład, kilka tysięcy, niewiadomo przez kogo podburzonych, robotników, wznosząc okrzyki wrogie przeciwko prelegentce i oświadczając, że ją zlynchują, gdy się ukaże, gdyż jest podkupiona przez przemysłowców, aby dowiodła możliwości obniżenia zarobków robotniczych!

Odczyt więc musiał się odbyć pod ochroną silnego oddziału policji, który też rozproszył manifestantów, aby umożliwić p. Meidell opuszczenie sali wykładowej.

Największy hotel.

W tych dniach ma być otwarty w Chicago największy hotel świata, przewyższający nawet, co do rozmiarów, słynny nowojorski hotel „Pennsylvania".

Nowy hotel, noszący nazwę „Hotel Stephens", wznosi się na Michigan Avenue i liczy 3 000 pokojów!

Wogóle ostatniemi czasy życie hotelowe rozwinęło się w Stanach Zjednoczonych ogromnie, gdyż nietylko przejezdni, lecz też wielu stałych mieszkańców danej miejscowości, pragnąc uniknąć kłopotów gospodarstwa domowego, mieszka stale w hotelach.

W ciągu tylko roku ubiegłego wydano w Stanach Zjednoczonych na przedsiębiorstwa hotelowe miljard dolarów.

ROZTARGNIENI

— *Po co ten węzełek na chustce do nosa?*

— *A to żona mi go zrobiła, żebym nie zapomniał rzucić listu do skrzynki.*

— *No i rzuciłeś?*

— *Nie — bo mi zapomniała go dać. . . .*

*

PRZESZKODA

Fryzjer [do chłopca szukającego posady]:

— *A przedtem gdzie byłeś zajęty?*

— *U rzeźnika.*

— *A dlaczego stamtąd odszedłeś?*

— *Bo nie znoszę krwi.*

— *W takim razie i ja ciebie nie mogę przyjąć.*

Rozum chłopski czy kupiecki?...

Jak jest w Anglji, a jak u nas... O dwóch kluczach do szczęścia bram... Biedny Polak, jak ów dumny Hiszpan... Czy wolno nam pluć na dolary... Parę kwiatków z ogródka naszej „wolności i samodzielności"... Wprzód obeschnijmy z tego klajstru a potem dopiero... Na razie jednak ani mru - mru...

...a zatem krótko mówiąc, wybierajcie.

— Który rozum jest lepszy, kupiecki czyli też chłopski?...

Ba... — that is the question... — w tem tkwi właśnie sęk, jak mówi Anglik. Ale tak mówi on w każdym innym wypadku. W tej zaś kwestji ma zdanie zgóry wyrobione. Dla niego zawsze jest lepszy rozum kupiecki, zawsze też nim się tylko kieruje. I też dlatego Królestwo Brytyjskie jest najpotężniejszem mocarstwem Europy i długo jeszcze takiem pozostanie.

Anglik na wszystko zapatruje się przeważnie z punktu kupieckiego. Pod tym kątem (i tym „kontem"...) odmierza on wszelkie kwestje społeczne, naukowe, a przedewszystkiem polityczne. Tak też żołnierz angielski podąża zawsze za zdobywczym kupcem, aby siłą oręża utrwalić to, co już wprzód kupiec angielski zawojował systemem pokojowym, ale zato tem pewniejszym.

Doskonale tłumaczy to dotychczasową wielką potęgę Anglji, ...jak również dotychczasową rachityczność państwową pod względem gospodarczym Polski. W naszym poczciwym, sentymentalnym Lechistanie niezmiennie panuje słabość do t. zw. rozumu chłopskiego, który jest często synonimem trzeźwości, niestety nie zawsze, a przynajmniej bardzo rzadko opartej na faktach i liczbach. Weźmy przykład. Jeśli chodzi o rozstrzygnięcie, czy ściąć drzewo albo wyzbierać grzyby z lasu, to chłop kwestję tę rozważy słowami: jak to zrobić, by się najmniej napracować, a ewentualnie też i po skórze nie dostać, bo tam „straszy"... Kupiec zaś kalkuluje:

— Ile też ja tam zarobię, czy zarobię na czysto i czy warto narażać się nawet na pewne niebezpieczeństwo osobiste, z tem połączone?...

W tem dwojakiem rozważaniu kwestji, napozór tak jednoznacznem, mieści się jednak cała przepaść psychologiczna, różniąca w życiu codziennem kupca i chłopa. I różnią się także rezultaty mentalności chłopskiej w Polsce a kupieckiej w Anglji.

Anglja wywozi z kraju na obczyznę swych obywateli przeważnie w charakterze wielkorządców, konsulów, agentów handl., właścicieli składów, koncesyj i faktoryj. My wywozimy nasz żywy towar po to tylko, aby Niemcom obrabiał pola, Francji wydobywał węgiel z kopalń, a Kanadzie karczował ze śmiertelnym wysiłkiem nieprzystępne lasy, pełne skorpionów i zwierza krwiożerczego...

I nie zmieni się to tak długo, dopóki nie zdetronizujemy, czyli nie poślemy do wszystkich djabłów tak powszechnie dotychczas admirowanego rozumu chłopskiego, a miast tego nie uchwycimy corychlej za ster rozumu kupieckiego.

Maszyna do trzepania worków i dywanów.

W tych gałęziach przemysłu, które produkty swoje dostarczają w workach, operacja oczyszczenia worków z kurzu i brudu przed powtórnem ich użyciem wymaga zwrócenia baczniejszej uwagi,

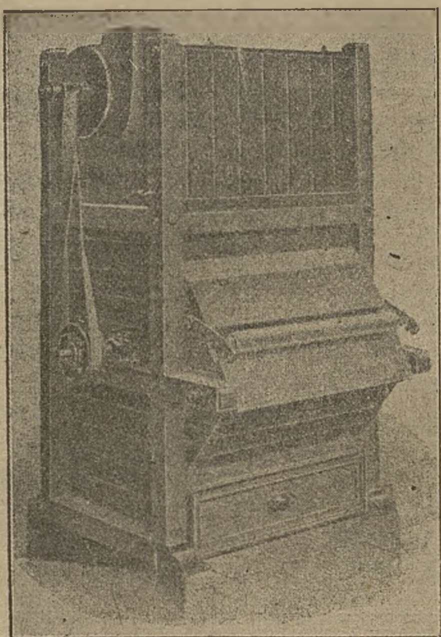

choćby dlatego, iż jest to związane z wydatkami, dość poważnie podnoszącemi koszty własne, jeśli się zważy, ile czasu i rąk zajmuje ręczne trzepanie miljonów worków! Pozatem robotnicy, spełniający tę funkcję, żyją w atmosferze, przesyconej kurzem, a więc także i wszelkiego rodzaju bakcylami chorobotwórczemi.

Skonstruowana niedawno nowa maszyna zastępuje tu wybornie pracę rąk ludzkich, czyszcząc 24 do 100 worków na godzinę, a to w sposób, odpowiadający wymaganiom higjeny i ekonomicznej racjonalności.

Odkurzacz ten działa mniej więcej w sposób następujący: worek, umieszczony w aparacie, poddany zostaje energicznemu działaniu mechanicznego trzepaka, a kurz, wyciągnięty w ten sposób z tkaniny wchłania natychmiast odpowiednio urządzony wentylator, przepuszczając go dalej przez filtry. Brud zbiera się wreszcie w specjalnej szufladce, znajdującej się w dolnej części maszyny, a wychodzące z niej z powrotem powietrze jest już zupełnie czyste. Większych rozmiarów maszyny służą do czyszczenia dywanów, mniejszych — używa się do wykurzania części ubrania i t. p.

MAŁŻEŃSTWO

— *Powiedz mi, dlaczego ty się nie żenisz?*

— *Prawdę powiedzieć, ponieważ ciągle myślę o twej żonie.*

— *Nieszczęśliwy! Więc ty ją także kochasz?*

— *To nie, ale obawiam się, abym podobnej nie dostał. . .*

Nie powtórzy się wtedy sytuacja, jakiej świadkami jesteśmy w tej chwili, gdzie ratować ma nas pożyczka angielska albo angielsko-amerykańska, a musimy poddać się pewnego rodzaju kontroli, może trzeźwego kupca.

Podczas gdy wspomniana pożyczka już jakby „wisi“ nad naszemi spragnionemi ustami, w bardzo poważnej skądinąd prasie toczy się dyskusja, czy wolno nam przyjąć pożyczkę, za której uzyskanie musimy poddać się pewnego rodzaju kontroli może nawet politycznej.

Pisma te wołają:

— Nie, przenigdy... Toby ubliżało naszej dumie narodowej... Pieniądze wziąć możemy, ale poddać się kontroli obcej — za nic... pod żadnym warunkiem!“....

Piękną jest rzeczą duma narodowa. Przeradza się ona jednak w śmieszność, gdy nędznie odżywiony Hiszpan przysłowiowo dumnie potrząsa swą „almawiwą“, a czynić to musi równocześnie bardzo zręcznie, gdyż pod tą almawiwą... same dziury!...

Dumny Wiedeń, eks-stolica pysznych Habsburgów, przecież pożyczkę wziął międzynarodową, poddając się kontroli, która go jakoś nie przyprawiła ani o śmierć moralną, ani polityczną. Węgry, naród równie zapalczywy, jak i przesadnie dumny. A jednak osądzili oni, że „niema co“, więc dudy w miech, grosz od Ligi Narodów zagarnęli i z pomocą jego jakoś się z biedy wyłabudali.

U nas w Polsce wciąż po staremu. Choć bieda, ale w górę dumnie hoc...

Jedno zaś z bardzo nawet poważnych pism krakowskich, w obawie chyba, żeby niemiły mu rząd obecny „pomajowy“ po otrzymaniu pożyczki zbytnio nie zatriumfował, napisało całkiem serjo tak dosłownie:

„Polska nie na to odzyskała wolność, by się sprzedawać angielskim kupcom (sic...) Na wysuniętą z dolarami rękę potrafi ona splunąć z pogardą...“.

Oto, co się nazywa soczystość stylu.

Niemal wszystkie pożyczki zagraniczne (poza francuską), otrzymane pod zastaw różnych walorów państwowych, potrafiliśmy tylko zmarnować systemem nowalijek socjalistycznych. To nie przeszkadza, iż na samą myśl choćby cienia jawnej i bez szkody dla naszego honoru narodowego wykonywanej kontroli ze strony tego, który pożyczkę ryzykuje, zżymamy się i pomstujemy...

Nawet na myśl nam przytem nie przychodzi, iż czyniąc tak, jesteśmy w rzeczy samej strasznie tylko śmieszni. Przypominamy wtedy bowiem ową panienkę, która najwięcej mówiła o swej cnocie wtedy, gdy już ją dawno... postradała. Jeśli zaś komu to porównanie wyda się nieco za drastyczne, pozwólmy sobie na inne. Oto czy nie przypominamy owego farmera, który najwięcej zabiegał o zamki ochronne do stajni wtedy, kiedy mu już konia z niej skradziono.

Jak szlifuje się diamenty?

Francuskie miasto Saint - Claude żyje niemal wyłącznie z pracy nad kosztownościami, głównie djamentami. Jeżeli jednak około 6 tysięcy ludzi pracuje tam nad wytwarzaniem kamieni sztucznych (np. drogą klejenia odpadków od szlifowania, czy też drobnych kryształów kamieni prawdziwych), — to 2500 ludzi żyje wyłącznie ze szlifowania djamentów.

Djamenty w stanie surowym przysyłane są najczęściej z Transwaalu, Kongo, Brazylji. Do szlifiarzy w Saint Claude wysyłają je nietylko firmy francuskie, lecz również cudzoziemskie, bo miasto to słynie z bardzo solidnej roboty.

Zanim taki surowy djament podlegnie obróbce, jest bardzo sumiennie oglądany i badany; chodzi bowiem o to, by wyciągnąć zeń możliwie najwięcej korzyści pod każdym względem; a więc zachować największą wielkość, usunąć wszelkie punkty czarne lub też duży kamień podzielić na takie części, z któremi nie byłoby trudności przy sprzedaży, bo bardzo drogie kamienie niełatwo znajdują nabywców.

Dopiero po tak dokładnym egzaminie zaczyna się właściwy proces szlifowania. W tym celu djament pogrąża się w mieszaninę cyny i ołowiu i poddaje się działalności porowatego kamienia, obracającego się z szybkością 2600 obrotów na minutę. W ten właśnie sposób powstają owe płaszczyzny na djamencie, tworzące przecudne załamania światła, a stanowiące jednocześnie urodę i przedmiot dumy kamienia, a więc i jego właściciela. —p—

Drogi buljon.

Syn ostatniego króla francuskiego Ludwika Filipa, ks. Orleański, podróżując po Francji, przybył do małego miasteczka w porze obiadowej. Stanąwszy w pierwszym lepszym zajeździe, kazał sobie podać filiżankę buljonu. Gospodarz pomyślał: Pierwszy i zapewne ostatni raz przyjmuję u siebie księcia krwi, niechże mi więc po królewsku zapłaci". Gdy adjutant zapytał o rachunek, gospodarz zażądał 500 franków. — „To bezwstydne zdzierstwo!" — zawołał adjutant i oznajmił o tem księciu. Ten uśmiechnął się i rozkazał przywołać mera miejscowego. — „Chcę na biednych tego miasteczka ofiarować 1000 franków — rzekł do niego — ale pod warunkiem, że z tych pieniędzy zapłacisz pan gospodarzowi za filiżankę buljonu, którą tu wypiłem". Mer podziękował i książę odjechał.

Merowi dziwnym się wydawał z początku warunek księcia, ale gdy zbadał jego przyczynę i zobaczył wydłużoną twarz właściciela zajazdu, uśmiał się serdecznie, zapłacił wspaniałomyślnie całego franka za buljon, a pozostałe 999 franków użył na potrzeby biednych.

PROHIBICJONISTA

Malarz: — Czy pan życzy sobie, aby portret był robiony farbami olenejmi, czy też wodnemi?

Model: — Oleju nie cierpię, ale też i wody nie znoszę. . . Dolej pan trochę koniaku, a będziemy w zgodzie.

Bo „komu - toto" mówić o „niedopuszczeniu kontroli nad nami" i to kontroli, wykonywanej przez obcych, kiedy my w rzeczy samej siedzimy już dawno po same uszy w „płaszczu kontrolującym nas", w którym wolno nam ruszać się tylko o tyle swobodnie, o ile na to pozwolą właściciele tego płaszcza. Ci, którzy o tem wiedzą lub zdają się nie wiedzieć, podobni są jeno do dzieci, które głowy ukryły w piasku i wołają: — Nikt mnie nie znajdzie... Nikomu nie pozwolę się dotknąć itd...

Ktoby miał co do tego choćby cień jakiejś wątpliwości, niech sobie przypomni, iż w naszej nafcie bezapelacyjnie rządzą się jak szare gęsi kapitał amerykański i wiedeńsko - żydowski, że w cukrownictwie ma już wiele do gadania kapitał holenderski i że my tego gadania musimy tam pokornie wysłuchiwać, że nasz węgiel jest we władaniu przeważnie niemieckiem itd.

A czy wolno zapomnieć o naszym przemyśle hutniczym i żelaznym, gdzie rozporządzamy tylko jedną dwunastą produkcji?

Kto nie wierzy niech posłucha. Otóż 25 proc. całej naszej produkcji żelaza i stali kontroluje p. Flick imieniem t. zw. Niemiecko - Zachodniego Trustu. Dalszych 22 proc. tej wytwórczości musi słuchać komendy t. zw. Niemiecko - Śląskiego Trustu Stalowego, który pozatem przez „Hutę Pokoju" ma aż 40 proc. akcyj w zakładach Zieleniewskiego w Krakowie. Francuz siedzi niepodzielnie w Hucie Bankowej i Tow. Sosnowieckich rur. i. żelaza. W Modrzejowskich zakładach hutniczo - górniczych usadowił się Belg, jako nieograniczony tam władca. Także i poznański Cegielski musi się mocno liczyć z postulatami (często nawet nie znoszącemi oporu...) pewnej grupy belgijskiej, a to tej samej, która włada, choć tylko częściowo, w „Towarzystwie Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich"...

Czy trzeba jeszcze przypominać, iż nawet w Monopolu Tytoniowym Państwowym musimy słuchać kaprysów włoskiego p. Toeplitza i palić tę „capustini", którą nam łaskawie nadesłać raczy (ach! gdzieżeś Wlekliński i Sarmacjo?...) i że nawet zapałkę naszą codziennie wolno nam zapalać jedynie od ognia szwedzkiego?...

Dość jednak tej smutnej litanji. Wyliczono ją tylko dlatego, aby przypomnieć, iż tak bardzo nam mówić o samodzielności naszej nie wypada, bo tylko z tego wychodzi wstyd i śmiech. O tej wolności prawić będziemy dopiero wtedy, gdy słuchając „rozumu ściśle kupieckiego" na wolność tę sobie zasłużymy.

Słuchając dotąd tylko rozumu chłopskiego (mieliśmy dotąd same zamaskowane rządy robotniczo-chłopskie), wpakowaliśmy się w taki klajster, iż nieprędko z niego obeschniemy.

Dopóki zaś to nie nastąpi, o t. zw. wolności ekonomicznej i „nieznoszeniu wszelkiej" i choćby jakiej takiej tylko kontroli „obcej" jeszcze nam ani mru-mru...

Jakem Merkury...

Dr. M. Winiarski.

Z materjałów do zbiorowej petycji Związku Restauratorów Polskich pod adresem władz centralnych... w dniu 17 lutego rb. na ręce Prez. Państwa złożonej.

W numerze 6-tym „Domu Gościnnego" z roku bież. przynieśliśmy czytelnikom naszym treść dosłowną adresu zbiorowego od restauratorów polskich, który ostatnio złożony został na ręce p. Prezydenta Państwa z okazji uzyskanej audjencji w dniu 17 lutego r. b. Petycja ta jak i pokrewna, którą w tych czasach złożono na ręce p. wiceministra Bartla, była ułożoną na podstawie materjałów, dostarczonych Związkowi Centralnemu przez poszczególne koła lokalne, wchodzące w skład Centralnego Związku.

Jednym z tych materjałów, nader ciekawych i miarodajnych, był projekt memorjału, dostarczony przez „Związek Restauratorów kolejowych na Pomorzu — z siedzibą w Bydgoszczy", którego prezesem jest p. Józef Berendt i który w ramach swej organizacji pod jego przewodem rozwija stale nader energiczną działalność. Projekt ten, jako bardzo ciekawy, podajemy poniżej z koniecznemi tylko skrótami:

Uchwalona w dniu 23 kwietnia 1920 roku t. zw. Ustawa Antialkoholowa różne i nader charakterystyczne przechodziła losy. Uzupełniana kolejno kilkoma nowelami i przeróżnemi rozporządzeniami oraz okólnikami departamentów, mówiła ona w ten sposób sama niejako o sobie, iż uchwaloną została bez należytego przemyślenia, przez uchwalających ją wówczas, i że zbyt pospieszne i nieostrożne wykonywanie jej przynieść musi nieobliczalne wprost szkody nietylko w kierunku demoralizującym zawód gospodni w Polsce, ale też zdecydowanie dotkliwe straty dla skarbu Państwa. Podpisany „Związek Restauratorów Kolejowych na Pomorzu" zwraca uwagę i podkreśla z całym naciskiem tę okoliczność, iż jeśli owa „lex Moczydłowia" nie przyniosła do dziś tych nieopisanych strat skarbowi, jakie przynieść musi nieuchronnie, to stało się to jedynie dlatego, iż ostrze jej jeszcze w dość wczesnym stosunkowo czasokresie przez te same czynniki ustawodawcze przytępione zostało, przyczem mamy tu na myśli reskrypty tegoż Ministerstwa Skarbu z dn. 15 grudnia 1925 i 22 grudnia 1925 roku.

Te same jednak czynniki nie umiały się wstrzymać na raz obranej drodze, a o tej ich połowiczności świadczy choćby reskrypt tego Ministerstwa Skarbu z dnia 26 maja 1926 roku, idący na drogę fatalnego kompromisu, gdyż pozwalający na sprzedaż oraz wyszynk piwa i win krajowych jedynie z dwa i pół proc. zawartością alkoholu. W związku z treścią specjalnie tego ostatniego okólnika zwrócić pragniemy uwagę odnośnych władz centralnych, iż nietylko w Polsce tego rodzaju napitków nikt do ust wziąć nie chce, ale co ważniejsze, iż tego rodzaju napojów browary i rektyfikacje win w zachodnich dzielnicach Polski wogóle nie wyrabiają. W jakiem położeniu z tego właśnie powodu znaleźli się restauratorzy tych dzielnic, nie trzeba tu chyba bliżej uzasadniać.

Ponadto osobno i z jak największym naciskiem podpisany Związek pragnie niniejszem zwrócić uwagę władz centralnych na specjalne położenie tych restauratorów, którzy dzierżawią bufety kolejowe na przestrzeni Pomorza. Na wypadek ścisłego zastosowania „lex Moczydłowia", ewentualnie rozporządzenia p. Prezydenta Państwa z dnia 27 grudnia 1924 roku (Dz. Ust. 114, poz. 1022), ludzie ci znaleźliby się w położeniu wprost bez wyjścia. Jeśli jeszcze tak niedawno polski minister spraw zagranicznych rzucił w świat słynną deklarację, iż „Rząd polski nie dopuści do straty choćby najmniejszej piędzi ziemi Pomorza", to w odniesieniu do tych heroicznych słów zwracamy uwagę, iż każdy restaurator polski na Pomorzu, a już dzierżawiący bufet kolejowy na tej przestrzeni w szczególności, jest wśród obrońców polskości tego Pomorza napewno nie najpośledniejszy.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż t. zw. nasz „korytarz pomorski", to bardzo delikatna pod względem politycznym część kraju. Wymaga ona też ze strony Rządu jak najbardziej wytężającej czujności i wprost opiekuńczej troskliwości.

Czy trzeba przypominać, iż względy gospodarcze winny iść zawsze i bezwarunkowo w jak największej harmonji ze względami natury politycznej? Na korytarz ten przecie z obu stron napiera ustawicznie poprostu dniem i nocą wroga penetracja państwa ościennego i nigdy nieprzejednanego sąsiada, którego zamiary wobec „korytarza pomorskiego" tak dobitnie i po męsku napiętnował we wspomnianej już wspaniałej enuncjacji min. spraw zagran., p. Zaleski. Czy Wysoki Rząd Polski nie chce liczyć się z tem, iż posterunek dzierżawcy bufetu kolejowego, specjalnie tu na Pomorzu, może być piastowanym jedynie przez człowieka pod względem politycznym nietylko poprawnego, ale wprost nieposzlakowanego.

Ten zaś właśnie przymiot i zalety już tylekroć wypróbowane należy bezwzględnie przyznać naszym kolegom z Pomorza, którzy te bufety dzierżawią.

Są bowiem wśród nich przeważnie albo byli wojskowi polscy, którzy w roku 1919 i 1920 krew swą mężnie przelewali dla Polski w bojach o jej niepodległość, w bojach przeciw Niemcom, Rosji a nawet Ukraińcom o nasz Lwów małopolski, są dalej wśród dzierżawców tych również wdowy po tych tak dzielnych wojownikach. Ogółem znajdują się wśród nich ludzie pod względem patrjotycznym i społecznym bardzo wysoko uświadomieni, którzy kroczą niejednokrotnie na czele każdej akcji społecznej i patrjotycznej, budząc ducha wśród drugich, podtrzymując go, a co najważniejsza, pilnie patrząc na palce tych wszystkich w okolicy swej najbliższej, co broń mają pochowaną o miedzę za granicami w Prusach Wschodnich, tylko patrzą, aby skierować ją przeciw Najjaśniejszej naszej Rzeczpospolitej.

I dziś tych wiernych wartowników naszych Kresów Zachodnich — a niemasz Polski bez Pomorza... — chce się puścić z torbami?...

Czy miejsca po nich mają zająć ludzie niepewni na posterunkach pod tym właśnie tylko co wspomnianym względem, ba, może nawet nasłani przez tych, którzy będą w tem mieli swój interes, a więc z szeregu naszych mniejszości narodowych?...

O tych rzeczach uważaliśmy za swój obowiązek wspomnieć tu wyraźnie po męsku i bez ogródek, gdyż tego wymagał dobrze przez nas pojęty obowiązek nietylko zawodowy, ale też i ciążący na nas wobec narodu...

Jeśli ustawa z 23 kwietnia 1920 r. lub też rozporządzenie Prezydenta Państwa z dnia 27 grudnia 1924 roku ściśle i po drakońsku zostanie wykonane, podetnie to w pierwszym rzędzie byt restauratora polskiego na Pomorzu bezwzględnie, a już dzierżawcy bufetu kolejowego na przestrzeni tej prastarej ziemicy polskiej w szczególności...

Związek Polskich Restauratorów Kolejowych na Pomorzu — z siedzibą w Bydgoszczy.

Nowela do Ustawy o Polskim Monopolu Spirytusowym

W tych dniach p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał rozporządzenie z mocą ustawy, nowelizujące ustawę o Polskim Monopolu Spirytusowym z dnia 31-go lipca 1924 roku. Najważniejsze zmiany, wprowadzone przez nowelę, polegają na następującem:

Art. 1-szy nadaje Polskiemu Monopolowi Spirytusowemu charakter samodzielnej jednostki gospodarczej, zorganizowanej i działającej na zasadach handlowych. Minister Skarbu określi prawa emerytalne pracowników Dyrekcji P. M. S. w wymiarze niemniejszym, niż prawa emerytalne, przysługujące funkcjonarjuszom państwowym.

Art. 5-ty precyzuje ściśle pojęcie kontyngentu dorocznego zakupu Dyrekcji P. M. S.

Art. 11-ty ustala nową skalę dopłat i potrąceń za spirytus, dostarczony przez gorzelnie rolnicze. Cena za spirytus z gorzelni drożdżowych wynosi o 30 procent mniej niż cena za spirytus z gorzelni melassowych, niezużytkowujących całego wywaru.

Art. 20-ty ustala dla koncesjonarjuszy miejsce sprzedaży, obowiązek posiadania wódek monopolowych w dostatecznej ilości, pod rygorem ewtl. utraty koncesji.

Art. 22-gi upoważnią Ministra Skarbu do obniżenia ceny na spirytus, przeznaczony do celów przemysłowych, technicznych i naukowych. Ten sam artykuł upoważnia Min. Skarbu do pobierania dodatkowej opłaty od spirytusu w postaci czystej lub od wyrobów wódczanych w razie podwyższenia ceny sprzedażnej.

Art. 23-ci zabrania sprzedaży detalicznej wszelkich wódek rozlewu prywatnego po cenach niższych od odpowiednich cen, wyznaczonych na monopolowe wyroby czyste.

Art. 26-ty zabrania sprzedaży napojów spirytusowych w naczyniach o innej pojemności niż 1 litr, 0,75 l., 0,50 l., 0,25 i 0,10 litr.

Art. 48-y reguluje sprawę przymusu kontroli technicznej przerobu w gorzelniach i zapewnienia gorzelniom bezpłatnej pomocy naukowej.

Art. 79-ty ustala, iż zezwolenia na sprzedaż detaliczną i hurtową napojów alkoholowych wydaje Ministerstwo Skarbu oznaczonej osobie i na ściśle oznaczone miejsce sprzedaży. Zmiana osoby i miejsca może nastąpić tylko za zgodą władzy, udzielającej zezwolenia. Zastępca sprzedawcy musi być też zatwierdzony przez władzę koncesyjną. (art. 82).

Art. 79-ty i 82-gi mają na celu ukrócenie i uniemożliwienie praktykowanego handlu koncesjami.

Nowa placówka polska w Łodzi.

W dniu 1 marca r. b. w Łodzi przy ul. Zielonej nr. 10 został otwarty fabryczny skład likierów i wódek znanej fabryki **Andrzeja ks. Lubomirskiego.**

Jak wiadomo, fabryka likierów, wódek i rumu Andrzeja ks. Lubomirskiego w Przeworsku założoną została w roku 1917, a w roku 1924/25 uległa bardzo poważnej rekonstrukcji, dzięki której produkuje obecnie likiery i wódki tylko na owocach i ziołach ,bez jakichkolwiek domieszek w postaci olejków i esencyj.

Fabryka wyrabia wódki ze spirytusu wyprodukowanego we własnych gorzelniach i oczyszczonego we własnej rafinerji. Tak gorzelnia jakoteż i rafinerja spirytusu w roku 1924/25 zostały zaopatrzone w najnowszego systemu aparaty i urządzenia, a zawdzięczając temu, spirytus z Rafinerji Przeworskiej jest pierwszej jakości.

Fabryka produkuje dwadzieścia parę gatunków wódek. Ogólny zbyt w roku 1924/25 wynosił ponad 320 tysięcy litrów, a zawdzięczając jakości wódek Przeworskich, które zostały nagrodzone medalem złotym na VI. Targach Wschodnich we Lwowie, zbyt takowych zwiększa się z miesiąca na miesiąc, zdobywając coraz to nowe rynki krajowe. Sprawność fabryki jest dość znaczną, tak, że wzrost zbytu nie utrudnia, lecz ułatwia pracę fabryki, a to ze względu na to, iż będzie mogła uruchomić wszystkie maszyny, osiągając w ten sposób maximum sprawności fabryki i potaniając produkcję.

Do wyrobu likierów i wódek używa fabryka najnowszego gatunku cukru z rafinerji i cukrowni w Przeworsku, a owoce, korzenie i zioła otrzymuje z własnych sadów i ogrodów, na cel ten założonych. — Ze względu, że fabryka wyrabia likiery i wódki na własnych surowcach, jest w możności produkować napoje smaczne ,zdrowe i tanie.

Sprawozdania Obwodów i Towarzystw

Towarzystwo Restauratorów w Lesznie.

Roczne walne zebranie Tow. Restauratorów w Lesznie odbyło się dnia 11 lutego 1927 r. o godzinie 12,30 na sali „Hotelu Polskiego" z następującym porządkiem obrad:

1) Otwarcie posiedzenia, 2) przeczytanie protokółu z walnego Zebrania z dnia 22. 3. 26 r. 3) sprawozdanie roczne skarbnika i sekretarza, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) sprawozdanie prezesa i ogólny pogląd na działalność Towarzystwa, 6) sprawozdanie z konferencji w sprawie koncesyj, która odbyła się dnia 17. 1. 1927 r. w „Resursie Kupieckiej" w Poznaniu, 7) sprawozdanie ze Zjazdu Prezesów w Poznaniu z dnia 19. 1. rb. 8) sprawa rewizji koncesyj na rzecz inwalidów, 9) sprawy podatkowe, 10) wprowadzenie pełnego monopolu spirytusowego, 11) dopłata do patentów akcyzowych, 12) wybór nowego zarządu, 13) wolne głosy, 14) zakończenie.

Prezes p. Michalak zagaił walne Zebranie o godz. 12.30, witając w tak wielkiej liczbie przybyłych kolegów hasłem „Cześć".

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego walnego Zebrania, przez sekretarza i skarbnika, przyjęto sprawozdanie do wiadomości. Zebrań odbyło się w przeciągu 1926 roku: 4 plenarne, 1 walne i 8 zebrań zarządu.

Stan kasy 463,12 zł. Towarzystwo liczy obecnie 90 członków.

Do punktu 4 referował kolega Tomasz Ratajczak, zgodnie z drugim członkiem Komisji Rewizyjnej, p. Stanisławem Rzepkiem. Komisja stwierdziła wszystkie przychody i rozchody w należytym porządku.

Pan prezes Michalak zdał szeroko sprawozdanie z działalności Zarządu. Praca dla Zarządu w roku 1926 była wielka i intensywna. Ze strony Zarządu zostało opracowanych około 300 wniosków, prośb i memorjałów. Podjęte prace były przeważnie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Sprawozdanie z odbytej konferencji w „Resursie Kupieckiej" zdał kolega Peisert. Z wywodów jego dowiedzieli się zebrani, iż sprawą koncesyj zajmuje się już szerszy ogół kupiectwa wielkopolskiego. Kilkunastu senatorów i posłów przyrzekło swe poparcie. Sprawa koncesji spirytusowej jest ściśle złączona z koncesją na wyroby tytoniowe, tak, że dziś zawód gospodnio-restauracyjny nie walczy już sam o swój byt.

Sprawozdanie ze Zjazdu prezesów w Poznaniu z dnia 19. 1. br. zdał wyczerpująco prezes Michalak.

O rewizjach koncesyj na rzecz inwalidów referował kolega Peisert: Udzielenie koncesyj inwalidom wojennym jako osobom uprzywilejowanym posuwa się w powiecie leszczyńskim bardzo powoli. Reflektantów jest stosunkowo bardzo mało, a ewentualnie zgłaszający się reflektanci, w przeważnej części z powodu braku odpowiednich kapitałów, planów swych nie mogą zrealizować. Z naciskiem trzeba zaznaczyć, iż inwalidzi, widząc tak wielką ilość lokali, które zostały zlikwidowane, odstępują od chęci objęcia jakiegoś lokalu.

W sprawie podatku obrotowego do punktu 9) referował kolega Peisert i wyjaśniał, iż restauracje, posiadające 11 kategorję handlową w myśl art. 52 ustawy o podatku przemysłowym, uskutecznić muszą zeznanie o obro-

cie koniecznie najpóźniej do 15 bm. Kwity wpłat lub ich odpisy muszą być dołączone do zeznania.

Do punktu 10) referował kolega prezes Michalak, zaznaczając, iż z dniem 1 kwietnia rb. wchodzi u nas w życie pełen monopol spirytusowy. W dyskusji wyjaśnia kolega Peisert, iż od „Czystej" monopolowej będzie płacony podatek od btto zysku t. j. 5% dla Państwa i 1¼% dla Komuny.

Do punktu 11) w sprawie uchwalenia powiatowych dodatków do opłat państwowych od patentów referował kolega Peisert. Wydział Powiatowy w Lesznie wstawił do swego budżetu 950,— zł., t. zn. połowę wpływu z dodatkowych opłat od patentów. Opłata ma wynosić 200% od patentu akcyzowego na sprzedaż trunków alkoholowych na wsiach. Projekt ten podlega jeszcze zatwierdzeniu przez Sejmik Powiatowy, którego posiedzenie odbędzie się dnia 28 lutego. Obciążenie to równałoby się zupełnej zagładzie jeszcze znajdujących się lokali na wsi. Wpływ 1.900 zł. do połowy dla powiatu i dla gminy jest stosunkowo nieznaczny. Gminom wiejskim, na obszarze których znajduje się przedsiębiorstwo, należy się zatem połowa pobranych sum, t. zn. 950,— zł. Referent zaznaczył, iż od czasu założenia Towarzystwa od 1920 r. zostało w powiecie leszczyńskim samowolnie zlikwidowanych 59 lokali. Przymusowo, z powodu ustawy antialkoholowej, zlikwidowano 3 lokale.

Cyfra samowolnie zlikwidowanych lokali mówi sama za siebie, iż zawód restauracyjny nie może na dalszą metę znosić olbrzymich ciężarów i z tego powodu likwiduje się jeden lokal po drugim. W dyskusji zabierali głos: kolega prezes Michalak, Markowski i kolega Śliwa, członek Sejmiku Powiatowego.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono, by Zarząd wysłał memorjały do pana przewodniczącego Wydziału Powiatowego i do poszczególnych członków Sejmiku Powiatowego, aby dodatku, który już przez kilka lat nie był pobierany, i w tym roku nie pobierać.

Następnie omawiano dodatek na rzecz powiatu od świadectw przemysłowych i ½% od obrotu. Do budżetu wstawiono zł. 6.510.50, jako połowę wpływu. Ponieważ ½% opłata od obrotu jest dość poważna i nie dotyczy wyłącznie branży restauracyjnej, tylko wszystkich zawodów, które wykupują świadectwo przemysłowe i handlowe, postanowiono się temu nie sprzeciwiać.

Z punktem 12) załatwiono się bardzo krótko. Stary Zarząd został mianowicie wybrany jednogłośnie przez aklamację, z wyjątkiem sekretarza.

Do Zarządu należą: 1) Józef Michalak, jako prezes. 2) Andrzej Franka, jako wice-prezes. 3) Domagała, jako sekretarz. 4) Władysław Peisert, jako skarbnik i zastępca sekretarza. 5) Szczepan Dominiak, jako ławnik. 6) Edward Conrad, jako ławnik) 7) Stanisław Rzepka i Tomasz Ratajczak jako Komisja Rewizyjna.

Przy wolnych głosach poruszono zwyżkę piwa i wiele innych spraw naszego zawodu. Zebranie zakończono o godzinie 15-tej.

Władysław Peisert, zast. sekretarza.

Towarzystwo Restauratorów w Gnieźnie.

W środę, dnia 23 marca r. b. o godz. 3,20 po poł. odbyło się w lokalu p. Krawczyńskiego miesięczne zebranie Towarzystwa Restauratorów, Hotelistów i właśc. Kawiarń na Gniezno i okolicę.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. Bolesław Nowak przy bardzo licznym udziale członków i 3 przedstawicieli prasy.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia miesięcznego przystąpiono do przyjęcia nowych członków i przyjęto jednogłośnie pp.: St. Wojciechowskiego, Rozpochowskiego z Gniezna oraz pp.: Ignacego Knasta z Witkowa, Ottona Jahnkiego z Wiewiorczyna, Aug. Mikołajczaka z Skrzetuszewa i p. Leśnego z Gębarzewa.

W komunikatach Zarządu zawiadomiono członków o podziękowaniu nadesłanem do Tow. naszego przez pp. Mikołajczaków za złożone im życzenia w dniu ślubu. Następnie odczytano pismo prezydenta miasta p. Barciszewskiego, który zwraca się do Towarzystwa w sprawie zajęcia się rozsprzedażą losów loterji końskiej, urządzonej z okazji kwietniowych targów końskich i postanowiono przyjąć 1000 losów celem dalszej rozsprzedaży.

Dalej zawiadomiono zebranych, iż Zarząd posiada jeszcze kilkanaście kalendarzy-notatników, wydanych specjalnie

Komitet Międzyzwiązkowy.

Protokół

z posiedzenia konferencyjnego Komitetu Międzyzwiązkowego wraz z posłami, odbytego w dniu 4 października 1926 r. w lokalu restauracji „Continental" (u p. Bojcuna) w Poznaniu przy ul. św. Marcina 36.

Obecni

pp. posłowie Herz, Nader (Klub N. P. R.), Sikora (P. S. L.) i Paczkowski (Ch. D.), oraz członkowie Komitetu Międzyzwiązkowego pp. przewodniczący Antoniewicz, dyr. Przybylski, dyr. Kotarski, syndyk Pawlicki, Gniatczyński i sekretarz p. Blachaczek.

Nieobecność usprawiedliwili

pp. syndyk Dr. Waschko, dyr. Barciszewski, dyr. Kazubowski, Hirschberg, Stenzel i p. Kubiaczyk.

Porządek Obrad:

1) Zagajenie
2) Przedstawienie posłom naszej sytuacji, stworzonej przez wyłączenie ustawy antialkoholowej z pod pełnomocnictw Rządu
3) Dyskusja
4) Streszczenie wytycznej linji działań, celem wstrzymania redukcji.
5) Zabezpieczenie otrzymywania przez restauratorów patentów akcyzowych na rok przyszły aż do ewentualnych odwołań do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.
6) Ustalenie Delegacji do ciał miarodajnych oraz posłów z innych dzielnic, w celu wprowadzenia tychże w meritum postulatów naszych.
7) Omówienie zwołania wiecu.
8) Wolne głosy.
9) Zamknięcie.

O godzinie 4.20 zagaił posiedzenie p. przewodniczący Antoniewicz, dziękując pp. posłom za przybycie, ciesząc się, że obecni reprezentują 3 kluby poselskie a to: N. P. R., P. S. L. i Ch. D.

Po odczytaniu porządku dziennego przedstawił w słowach krótkich i rzeczowych obraz groźnej sytuacji, stworzonej przez wyjęcie ustawy antialkoholowej z pod pełnomocnictw Rządu.

Klub N. P. R. roku ub. gorąco popierał dążenia nasze, czego wynikiem było skooptowanie innych klubów poselskich, które również serdecznie zajęły się sprawą naszą; wobec tego zwraca się p. przewodniczący, R. Antoniewicz, do obecnych posłów z apelem, aby roztoczyli opiekę nad nami, celem wstrzymania tak niesprawiedliwej oraz krzywdzącej redukcji koncesyj.

W ostatnich dniach p. przewodniczący bawił w Warszawie, gdzie dowiedział się, iż projekt do 4 noweli antialkoholowej ma wnieść na Sejm Minister Spraw Wewnętrznych, wobec tego należałoby spowodować, ażeby obecny

Ludwik Karpiński

FABRYKA LIKIERÓW

w GNIEŹNIE

Poleca swe najlepsze

Likiery
Konjaki
Wypalanki
Rumy
Araki

Specjalność:

Wiśniowa z owocami
i Bondekamp 1176

Borus i Czerwiński

Telefon 194 **Chełmża** Strzelecka 11

FABRYKA WÓDEK i LIKIERÓW

Firma odznaczona złotym medalem w Rzymie.

Specjalność:

Bonekamp i Ochotnik Polski

Korzystne źródło zakupu dla wszystkich
— członków Związku Restauratorów. —

1142

K. Olszanowski

Telefon 28 FABRYKA LIKIERÓW Telefon 28

Ostrzeszów, Rynek 32

1175

Krotoszyńska Wytwórnia Win Owocowych

w Krotoszynie

właściciel

Ignacy Stachowiak

poleca

znane z dobroci, wyborne w smaku, zdrowe naturalne i czyste owocowe wina krajowe — wytwarzam przez wybitne siły fachowe, nagrodzone na wystawach kilkakrotnie medalami! 1143

Ceny bezkonkurencyjne. Cenniki na żądanie.

BRACIA RADECCY

właść.:

Artur Radecki i Teodor Orłowski

Inowrocław.

Największa fabryka likierów, octu i rozlewnia spirytusu na Kujawach.

Rok zał. 1869. 1120 Telefon 104-338

GALOWIT

podług orzeczenia poważnych pp. restauratorów jedyny skuteczny środek do czyszczenia rur aparatów od piwa.

Liczne uznania!!!

Niema więcej mętnego, lub kwaśnego piwa, jeżeli się używa Galowit.

Cena pudełka 1 zł. 3 pudełka 3 zł franko!

Do nabycia w aptekach, drogerjach, lub wprost u

„LUSTRZAN"

Chem.-techn. Laboratorjum, Grudziądz. 1134

dla członków przez redakcję „Domu Gościnnego", poczem przypomniano o deklaracjach o podatku dochodowym. Celem założenia filij Towarzystwa w okolicznych miasteczkach, wybrano komisję organizacyjną, w skład której weszli jednogłośnie wybrani: prezes p. Nowak, skarbnik p. Różycki i sekretarz w. Pawlak.

Panowie ci udadzą się w końcu miesiącą do okolicznych miasteczek, celem organizacji filij i organizowania kolegów.

Jako delegatów na Zjazd okręgowy do Krotoszyna wybrano pp. Krawczyńskiego i Beiera.

W wolnych głosach załatwiono kilka drobniejszych spraw, poczem p. prezes Nowak solwował o godz. 6 posiedzenie.

Ignacy Pawlak, sekretarz.

◆◆◆ Nadesłane. ◆◆◆

O jedność i zgodę.

Z kół Czytelników naszych Małopolski Wschodniej otrzymujemy poniższy elaborat, który zamieszczamy z tem zastrzeżeniem, że nie na wszystkie wywody autora możemy się zgodzić. Podajemy go w całej rozciągłości celem ilustracji nastrojów, panujących w szerokich kołach gospodnio - restauracyjnych na wspomnianym terenie. Redakcja.

Wyczytawszy w „Restauratorze" za styczeń apel do organizowania się p. t. „Łączmy się! skupiajmy!" pióra p. T. Pudłowskiego, przeszedłem w myśli wszystkie analogiczne artykuły, umieszczane w różnych odstępach czasu tak w „Restauratorze Polskim", jak i w „Domu Gościnnym" i doszedłem do smutnego przekonania, że nawoływania te, jak dotąd, wydały **mniej niż skromne wyniki.**

Mimowoli więc nasuwa się pytanie, dlaczego to my właśnie grzeszymy pod tym względem bardziej, niż wszelkie inne, intelektualnie nawet na niższym poziomie stojące, zawody. — Czyż w tej mrocznej atmosferze, która otacza rzesze gospodnie, nigdy już słońce nie zaświeci? Czyż jego ożywcze promienie mają działać wszędzie, tylko nie wśród mas restauratorskich? A głosy takich ludzi, jak wymieniony na wstępie autor, oraz nieustanne odezwy naszych niezmordowanych orędowników w osobach pp. Maksymowicza, Sobczyńskiego, Antoniewicza, Bawarskiego, Davisona, redaktora Garsteckiego i w. i., czyż ciągle będą przechodziły bez echa? Czy już nigdy nie osiągniemy duchowej pełnoletności? I do czegoż to prowadzi? Czy naprawdę na to Pan Bóg dał nam... plecy, by kto chce i nie chce swych sił na nich próbował?

Trudno — kto nie chce słuchać, musi cierpieć. — Ale mimo tych smutnych refleksyj wierzę niezachwianie, iż owe światłe jednostki nie ustaną w pracy i że ich szlachetne usiłowania ostatecznie pokonają inercję bezmyślnych mas i zapewnią im lepszą dolę. — Musimy dążyć nieustannie i wytrwale do zjednoczenia **wszystkich sił,** a unikać starannie wszystkiego, coby owo upragnione zjednoczenie mogło **opóźnić.** — Musimy też stanąć twardo na płaszczyźnie **czysto zawodowej,** jeśli chcemy uniknąć zgrzytów, towarzyszących stale kontrowersjom politycznym czy wyznaniowym.

To też muszę przyznać otwarcie, iż nieco przykro mnie uderzyło wystąpienie naszego wytrawnego i niezmordowanego rzecznika, p. prezesa Bawarskiego, który w dniu 29-go listopada 1926 na wiecu, zwołanym przez Komitet międzyzwiązkowy wyraził się nie po koleżeńsku o żydowskich przemysłowcach gospodnio - szynkarskich w Polsce wogóle, a w Małopolsce w szczególności.

Mimo całego szacunku, jaki żywię dla p. Bawarskiego w uznaniu jego wybitnych zasług, w tym wypadku jednak muszę zrobić pewne zastrzeżenie i sam Szanowny Pan Prezes chyba doda, że takie nieoględne odezwanie się w chwili, kiedy chodzi o byt tysięcy rodzin, musi wzbudzić pewien niesmak oraz **wywołać konsternację i niepożądane rozdwojenie.**

Chcę jednak przyjąć, że znany ze swych poglądów liberalnych, uczynił to w dobrej wierze, powodowany szlachetnemi intencjami, a w takim razie będzie to tylko przelotne odchylenie z drogi, na którą raz już wstąpił i po której z wytrwałością nadal będzie kroczył wraz z wybitnymi swymi kolegami w myśl szczytnej idei, zawartej w nieśmiertelnym „Fauście" — Goethego, że **„prawdziwe szczęście** osiągamy nie przez majątek, ani miłość, ani naukę nawet, lecz **jedynie** przez pracę dla dobra **ludzkości".**

Przemyśl, w marcu 1927 roku. S. L.

Minister Skarbu, p. Czechowicz, poszedł po linji swojego poprzednika (p. Klarnera) i sprawę noweli 4 do ustawy antialkoholowej wniósł przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do Sejmu.

Punkt 3. Poseł Herz zabiera głos i zaznacza na samym wstępie, że stanowisko Klubu N. P. R. jest dobrze znane naszej organizacji. Klub ten od samego początku zajął stanowisko bardzo przychylne i obecnie przyrzeka jak najszersze poparcie. Sytuacja się dziś zaogniła. Wyłączenie ustawy antialkoholowej (tego nonsensu życiowego) z pod pełnomocnictw Rządu było w przebiegły sposób przeprowadzone, nie powinno się było tak stać, ale dziś nie czas na biadanie, trzeba wytężyć wszystkie siły, by przeciwdziałać temu, albowiem chwila jest groźna i nader ważna, a Rząd, chcąc być zupełnie korekt,. zmuszony będzie przeprowadzić redukcję koncesyj w całej pełni.

Nie przesądza z jakich pobudek wyjęto ustawę antialkoholową z pod pełnomocnictw Rządu, czy to się stało z natury gospodarczej czy z innej; ale podobnie jak zeszłego roku tak i teraz rozsądni ludzie przyjdą z pomocą, znajdą się kluby, które pójdą po tej samej linji co roku ub. i oświadczą się za 4 nowelą do ustawy antialkoholowej. Dlatego też radzi ingerować u czynników miarodajnych.

O ileby drugi nonsens życiowy popełniono przez pozostawienie powyższej zamierzonej redukcji, to trzeba będzie wspólnie przeprowadzić demarché w Sejmie.

Następnie zabiera głos p. poseł Paczkowski i zaznacza, że jakkolwiek sam jest zwolennikiem z tytułu krzewienia trzeźwości, to jednakowoż stosowanie bezwzględnej redukcji może doprowadzić do niepomyślnych wyników. Praktyka stosowania ustawy antialkoholowej nie dała dotychczas dodatnich wyników. Podziela zdanie, że ustawa antiakoholowa w obecnem brzmieniu jest zanadto radykalna, może ona sprowadzić wyniki fatalne i bardzo poważne, albowiem Rząd będzie tracił na poborze podatków, a tem samem dopuści do wielkiego bezrobocia.

Jeżeli chodzi o poparcie złagodzenia tej ustawy, to będzie w Klubie swoim do tego dążył. Poseł Paczkowski przyłącza się więc do tej akcji.

Pan poseł Sikora oznajmia, że znajduje się w gorszem położeniu jak inni obecni pp. posłowie, albowiem sam jeden w swoim klubie jest z Wielkopolski i dlatego nie może dać żadnego zapewnienia imieniem Klubu. Zaznacza, że przeważna część takich przedsiębiorstw na wschodzie jest w rękach żydowskich, gdzie wytwarzają się niezdrowe stosunki uczciwości.

Dziwna sugestja opanowała większą część posłów, która sprzeciwiała się oddaniu ustawy antialkoholowej pod pełnomocnictwa rządu, jakkolwiek poglądy kolegów w większości były za oddaniem. Zatem jest zdania, że jeżeli Rząd przyjdzie z łagodniejszą nowelą, gdzie przedstawi projekt rozumnego przeprowadzenia redukcji, to jest pewny, że większość pójdzie za Rządem.

(Dokończenie nastąpi).

Spis wszystkich towarzystw lokalnych, zrzeszonych w Polsko-Chrześcijańskim Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarń na Polskę Zachodnią.

Bydgoszcz, Prezes Tow. Rest. Teodor Kocerka, ul. Kordeckiego 1.
Bydgoszcz, Prezes Związku Rest. Dworc, na Okręg Pomorski Józef Berendt (Restauracja Dworc.).
Brusy - Pom., Mąż zaufania, Fr. Felski.
Brodnica - Pom., Prezes Tow. Rest., Górny, kupiec Szczuka, pow. Brodnica n. Drwęcą.
Buk, Prezes Tow. Rest. Andrzej Marciniak, plac Przemysława 12.
Chełmno-Pom., Prezes Tow. Rest. I. Kasztelan.
Chełmża-Pom., Prezes Tow. Rest. J. Czerwiński.
Chojnice-Pom., Prezes Tow. Rest. Kaletta.
Chodzież, Prezes Tow. Rest. Kowalczyk.
Działdowo - Pom., Prezes Tow. Rest., Adam Wollsmann.
Grudziądz - Pom., Prezes Tow. Rest., J. Kellas, Hotel.
Gniew - Pom., Prezes Tow. Rest., Nowacki, „Hotel Centralny".
Gostyń, Prezes Tow. Rest. Antoni Hołoga.
Grodzisk, Prezes Tow. Rest. Leon Frankiewicz.
Gniezno, Prezes Tow. Rest., Nowak Bolesław, „Hotel Europejski".
Inowrocław, Prezes Tow. Rest. Eckert, ulica Król. Jadwigi 35.
Jarocin, Prezes Tow. Rest., Hildebrandt Franciszek.
Jutrosin, Prezes Tow. Rest., Ludwik Wybieralski, Jutrosin, p. Kobylin.
Koźmin, Prezes Tow. Rest. Teofil Pilarczyk.
Kepno, Prezes Tow. Rest. Kwaczewski.
Koronowo, Prezes Tow. Rest. Kopecki.
Kartuzy-Pom., Prezes Tow. Rest. Jan Zaremba, pl. Św. Brunona 6.
Kcynia, Prezes Tow. Rest. J. Kozłowski, Rynek 19.
Kościan, Prezes Tow. Rest. Roszak.
Kościerzyna-Pom., Prezes Tow. Rest. J. Tkaczyk.
Kruszwica, Prezes Tow. Rest. Leon Berndt.
Krępa - Ostrów, Mąż zaufania, Andrzej Nowacki, Pruślin pow. Ostrów.
Krotoszyn, Prezes Tow. Rest., Mieczysław Kończak, Zamkowy Folwark.
Lubawa-Pom., Prezes Tow. Rest. Dakowski.
Lwówek, Prezes Tow. Rest. Sobek.
Leszno, Prezes Tow. Rest. Józef Michalak, Komeniusza 2.
Mogilno, Prezes Tow. Rest. Złotowicz Leon.
Nowemiasto - Pom., Prezes Tow. Rest., Kurowski Walenty, Pawłowo p. Nowemiasto.
Nowe-Pom., Prezes Tow. Rest. Lorkowski.
Nakło, Prezes Okręgu Bydgoskiego, M. Bawarski, „Hotel Polonia".
Nowy Tomyśl, Prezes Tow. Rest., Olejniczak.
Oborniki, Prezes Tow. Rest. Pietz.
Odolanów, Prezes Tow. Rest. Bloch.
Ostrów, Prezes Tow. Rest. Muszyński Baltazar. „Strzelnica".
Ostrzeszów, Prezes Tow. Rest. Olszanowski.
Poznań, Prezes Tow. Rest. Kasprzak Fr., ul. Kilińskiego 15.
Poznań, Prezes Tow. Hurtowników piw, Stanisław Knasiak, Grobla 1.
Pniewy, Prezes Tow. Rest. Szmytkowski, fabryka likierów.
Puck-Pom., Prezes Tow. Rest. Krause A., Rynek.
Pobiedziska, Prezes Tow. Rest. Świątkowski.
Pakość, Mąż zaufania Ciemny Mieczysław, Rynek nr. 22.
Pleszew, Prezes Tow. Rest., Puciata Marjan.
Rawicz, Prezes Tow. Rest. Rejek Fr., Hotel Centralny.
Rogoźno, Prezes Tow. Rest. Wieczorek Witold.
Śmigiel, Prezes Tow. Rest., Jan Nowak.
Swarzędz, Prez. Tow. Rest. Schleichert M., Rynek.
Starogard - Pom., Prezes Tow. Rest., Falkowski, restauracja, Rynek.
Świecie-Pom., Prezes Tow. Rest. Popłowski.
Strzelno, Prezes Tow. Rest. B. Kowalski, (Hotel Dworcowy).
Środa, Prezes Tow. Rest. Edw. Liwerski.
Śrem, Prezes Tow. Rest., Bartkowiak.
Szamotuły, Prezes Tow. Rest. M. Tschirner.
Szubin, Prezes Tow. Rest., Franciszek Orchowski, Barcin.
Toruń, Prezes Okręgu Pomorskiego, Leon Penkalla, Hotel Dworcowy.
Tczew - Pom., Prezes Tow. Rest., Belau, kupiec.
Trzemeszno, Mąż zaufania Rydlewicz Franciszek.
Tuchola-Pom., Prezes Tow. Rest. Schwarzkopf.
Wąbrzeźno, Prezes Tow. Rest., Fr. Czarnecki.
Wolsztyn, Prezes Tow. Rest., Jakób Wojtkowiak.
Września, Prezes Tow. Rest. K. Kaczmarek.
Wronki, Prezes Tow. Rest., Jasiński.
Wągrówiec, Prezes Tow. Rest. Sulerzycki.
Wejherowo, Prezes Tow. Rest., Majnhardt Władysław.
Zbaszyń, Prezes Tow. Rest. Piątek.
Zbąszyń, Prezes Związku Rest. Dworc. Okręgu Poznańskiego, J. Sibilski, dworzec.
Zaniemyśl, Prezes Tow. Rest. Andrzejewski.
Żnin, Prezes Towarzystwa Restaur. A. Schmidt.
Warszawa, Prezes Gen. na całą Polskę, Fel. Sobczyński, Ordynacka 7.
Lwów, Prezes na Małopolskę, Kazimierz Maksymowicz, Frydrychów 10.
Wilno, Kowalski, Hotel i Restauracja.
Kraków, Prezes Zw. Zachodniej Małopolski, Wołkowski, Powiśle 3.
Katowice, Prezes Zw. Restauratorów Śląskich, Rodakowski Józef, Hotel Centralny.

Polecamy nasze znakomite

Oryginalne Piwo Grodziskie Marcowe

Browary Grodziskie T. A. Grodzisk (Pozn.)

1129

FABRYKA LIKIERÓW • WYTŁOCZNIA SOKÓW

W.Czajka • Kościan

(dawniej I. RUSSAK)

poleca swoje znane znakomite wyroby

PROSIMY STALE WYKŁADAĆ

„DOM GOŚCINNY"

DLA UŻYTKU GOŚCI!

APARATY DO BUTELKOWANIA PIWA I LEMONIADY

KARL HESSENMÜLLER

FLAKONIN DO CZYSZCZENIA OZIĘBIARKI

BIURO TECHNICZNO-BROWARNIANE

TEL. 379 **BYDGOSZCZ** TEL. 379

965

MEG OHM

ZNAK FABR.
Rok zał. 1924
P.K.O. 13130

Zakłady Radjotechniczne

MEGOHM

TEL. 210-46 SP. Z O.O. TEL. 312-26

Wytwórnia i sklep

Warszawa, Bracka 2 róg Pl. 3 Krzyży

Polecamy

aparaty i sprzęt radjowy krajowy oraz firmy „Telefunken"

Za gotówkę i na spłaty — Cenniki i oferty na żądanie

1136

Tylko dla znawców!

Wina
Wódki
Likiery

1026

Sp. Akc. „REKTYFIKACJA WARSZAWSKA"

Skład dla Poznańskiego i Pomorza:

Poznań, ul. Wielkie Garbary 37.

C. A. FRANKE, Bydgoszcz

ROK ZAŁOŻENIA 1827.

Rektyfikacja spirytusu - Parowa fabryka najwyborniejszych likierów

kilkanaście razy premjowane ZŁOTEMI MEDALAMI

i Wytłocznia soków owocowych

Poleca swoje wyroby po cenach bezkonkurencyjnych.

WYRABIA JAKO SPECJALNOŚĆ:

„Dr. Eskalony"
Krople żołądkowe z prawdziwych ziół leczniczych.

„Kujawiak"
Kujawska esencja żołądkowa, podł. apt. „F. Hoyer'a (Leistikow")

Likier deserowy „Karmelicki"

4153

Marki prawnie zastrzeżone.

Parowy zakład kąpielowy. Parowy tartak z najnowszemi maszynami do obrabiania drzewa. Import i eksport drzewa.

GŁÓWNE BIURO PRZY UL. KSIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO NR. 7 b.

Nr. telefonów: Dyrekcja 91, Rektyfikacja 60, Fabryka likierów 55, Tartak 28, Zakład kąpielowy 987.

Adres telegraficzny: Franke, Sprytownia, Bydgoszcz.

Z karty żałobnej

— **Gniezno.** W dniu 8. bm. śmierć nieubłagana przecięła pasmo życia ś. p. Stanisława Chudzińskiego, który był długoletnim i gorliwym członkiem Towarzystwa Restauratorów, hotelistów i właścicieli kawiarn na Gniezno i okolicę. Zmarły, w pełnem poczuciu obowiązków prawego Polaka i obywatela grodu gnieźnieńskiego, współdziałał chętnie na niwie organizacyjnej, a jako członek innych zrzeszeń, poza pracą zawodową, znajdował zawsze jeszcze czas dla spraw społecznych i narodowych. — Cześć Jego pamięci!

— **Bydgoszcz.** Dnia 4. bm. rozstał się z tym światem po długich cierpieniach członek Towarzystwa Restauratorów w Bydgoszczy ś. p. Stanisław Jankowiak. Zmarły, dla szlachetnych zalet charakteru, był szanowaną jednostką w gronie kolegów, którzy na długo wdzięczną zachowają Mu pamięć.

L. Karpiński w Gnieźnie.

Fabryka Wódek i Likierów, Wytłocznia Soków L. Karpińskiego w Gnieźnie przy ul. Warszawskiej 15, założoną została w 1859 roku. Obecny właściciel p. Ludwik Karpiński przejął przedsiębiorstwo to w roku 1922 od firmy Z. Neufeld i jako dzielny i zabiegliwy fachowiec, dzięki dokonanym celowym inwestycjom, postawił je tak pod względem produkcyjnym jako też jakości wyrobów na poziomie wysokiej wartości. Już sam czasokres istnienia fabryki tworzy pasmo długoletnich starań w kierunku pozyskania zaufania i licznej klienteli, natomiast ostatnie lata działalności firmy przyniosły jej dalsze szerokie oraz zasłużone poparcie. Fabryka wytwarza likiery w najróżniejszych gatunkach, koniaki, wypalanki, rumy i araki. Czołowemi i wielce zaprowadzonemi jej markami są: „Wiśniowa z owocami" i znany oddawna „Bondekamp". Placówkę tę przemysłową przypominamy uwadze i polecamy ją dalszemu poparciu.

Propagujmy spożycie piwa grodziskiego.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że nie tylko „Pilznery", „Pschorry" i „bawarskie" marki piw cieszą się szerokim rozgłosem, gdyż i polski przemysł piwowarski posiada kilka czołowych marek, które sławę wytwórczości polskiej roznoszą na rynkach światowych. Do wywarów takich zalicza się w pierwszym rzędzie nasze słynne szampańskie piwo grodziskie, które znane od przeszło 400 lat jako napój zdrowotny, posiada ustaloną jak najlepszą renomę na rynkach Chin, Afryki, Australji, Indyj Wschodnich itd. — Piwo grodziskie, przy nikłąco małej zawartości alkoholu, posiada nadzwyczaj długą trwałość, działa wskutek własnego, naturalnego, delikatnego, szampańskiego kwasu węglowego bardzo orzeźwiająco, gasi pragnienie, pobudza apetyt, nigdy nie upaja i odpowiednio pielęgnowane, przechowywane być może w piwnicach bez wszelkiej szkody dla jakości i smaku przez conajmniej 8—12 miesięcy a nawet dłużej. Idealny i zupełnie bezkonkurencyjny wywar ten, polecany przez lekarzy rekonwalescentom, cierpiącym na żołądek i cukrzycę, jako niezbędny wprost i najtańszy napój do stołu, jest wielce rozpowszechnionym gatunkiem piwa, utrzymywanym niemal przez wszystkie zakłady gospodnio-restauracyjne. — Odkąd kierownictwo **Zjednoczonych Browarów Grodziskich** spoczywa w doświadczonych rękach p. dyr. **Kazubowsk**iego, dzięki doskonałej organizacji, zbyt piwa w szybkiem tempie zdobywa ilościowo dawne poważne rozmiary. — Dalsze jeszcze wzmożenie się spożycia piwa grodziskiego uzależnione jest jednak od kolegów właścicieli zakładów gospodnio-restauratorskich a bezpośrednią ku temu wiodącą drogą było np. ustalenie **jednolitych** cen sprzedaży w poszczególnych kategorjach zakładów, bowiem panująca nierównomierność pobieranych cen, wpływa tamująco na rozrost spożycia i możność większego jeszcze spopularyzowania piwa w szerokich sferach konsumentów. — Wyrażamy przekonanie, że w imię propagowania spożycia piwa grodziskiego, zorganizowane sfery koleżeńskie fakt ten wezmą pod rozwagę i w interesie własnym rzuconą przez nas myśl zamienią w czyn dokonany.

-p-.

WARUNKI DLA INSERENTÓW i ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje inna taryfa. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań. Przy wszelkich kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu wszelkie rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200—019.